



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 80
Wtorek 21 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianą adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwyżkowe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobnie za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Fala oburzenia na całym świecie przeciwko „Trzeciej” Rzeszy Zbrojne pogotowie wielkich mocarstw Ameryka weźmie czynny udział w akcji Anglii i Francji

Fala oburzenia na „Trzecią” Rzeszę ogarnęła obecnie wszystkie prawie kraje świata (z wyjątkiem chyba Włoch). Francja i Anglia wydały nadzwyczajne zarządzenia wojskowe. W Ameryce przewodniczący senackiej komisji spraw zagran. Pittman, zapowiedział, że w najbliższych godzinach wnieśli do Parlamentu projekt ustawy o rewizji paktu neutralności i udzieleniu prezydentowi Rooseveltovi szerokiego pełnomocnictwa. Projekt ustawy pozwolił St. Zjednoczonym na dostarczenie broni i amunicji każdemu państwu, uwikłanemu w wojnę, która zostanie, lub nie zostanie wypowiedziana. Zdaniem senatora Pittmana — główną korzyść z rewizji ustawy odniesie Anglia i Francja, dzięki temu, że panują one na oceanie Atlantyckim.

Poza tym — jak już wiadomo naszym czytelnikom — Ameryka wprowadziła „cia odwetowe” na towary niemieckie, importowane do St. Zjednoczonych.

Jest to dla Niemców cios bolesny, gdyż import z Niemiec wynosił w r. 1937 — 90 milionów dolarów, zaś w r. 1938 — 60 milionów dolarów.

Konfiskata wkładów przez hitlerowców w Czechach

Kierownictwo urzędu celnego, z siedzibą w Brnie, wydało zarządzenie, iż wszelkie wpłaty wkładów i depozytów, których właścicielami są Żydzi, względnie emigranci polityczni, jak również wkładów i depozytów, opiewających na hasła, zostały we wszystkich bankach na obszarze Moraw wstrzymane. Zamknięte zostały ponadto kasety we wszystkich bankach morawskich. Jednocześnie wyznaczono komisarzy rządowego dla wszystkich banków morawskich w osobie dyrektora niemieckiego banku kredytowego w Brnie (Kredit-Anstalt der Deutschen) Regenermela.

„Paranoik i zdrajca który trzykrotnie złamał przysięgę”

W ostatnim numerze „Völkischer Beobachter” został zamieszczony artykuł p. t. „Porażenie ślepotą”, atakujący tych wszystkich, którzy okazali swoje niezadowolone z okupacji Czechosłowacji. „Völkischer Beobachter” cytuje też głosy prasy angielskiej i amerykańskiej pisząc: „Doskonałe znany i ostawiony b. minister marynarki Duff Cooper współzawodniczy z żydow-

skim burmistrzem La Guardia w produkowaniu nowych obelg, podczas gdy amerykański hebrajczyk nazywa Führera paranoikiem. Duff Cooper przeżywa go „zdrajcą, który potrójnie złamał przysięgę i przyrzeczenie”.

„Völkischer Beobachter” oczywiście jest oburzony na wymienionych polityków i wymyśla im w karczemny sposób.

Obrona przeciwlotnicza Rzymu

W ub. czwartek zaczęto zakładać na niektórych ulicach Rzymu niebieskie lampy o nikłym świetle. „Popolo di Roma” w odpowiedzi na zapytania czytelników w tej sprawie informuje, że niebieskie lampy

Pierwsza niedziela w okupowanej Czechosłowacji Praga w żałobie

Nowe pogłoski o nowych posunięciach osi Berlin-Rzym

Pierwsza niedziela w ujarzmionej Pradze minęła pod znakiem swastyki. Od wczesnego ranka z koszar zajętych przez wojska niemieckie, wyróżyły się tłumy żołnierzy niemieckich, zapelniając restauracje, kawiarnie, place i ulice Pragi. Ludność czeska manifestowała często swe uczucia wychodzeniem z lokalów z chwilą pojawienia się żołnierzy niemieckich. Żołnierze rzucili się łapczywie na najrozmaitsze przysmaki kuchni czeskiej i dobre czeskie papierosy. Pod wieczór nigdzie już nie można było dostać papierosów Vlasta, mających swą nazwę od nazwiska znanego również w Polsce filmowego aktora czeskiego.

Drugim uderzającym momentem we wczorajszym obrazie Pragi była **DUŻA ILOŚĆ KOBIET CZESKICH W ŻAŁOBIE**.

ny, gdyż import z Niemiec wynosił w r. 1937 — 90 milionów dolarów, zaś w r. 1938 — 60 milionów dolarów.

Zarządzenia wojskowe i gospodarcze, wydane przez państwa demokratyczne, nie wyczerpują zarządzeń mocarstw. Obok odwołania ambasadorów Francji i Anglii z Berlina, co oznacza nieoficjalne zerwanie stosunków dyplomatycznych, Francja i Anglia występują z inicjatywą zwołania zapewne bezpośrednio po wzięciu prezydenta Lebruna w Londynie, wielkiej konferencji państw szczególnie zainteresowanych w zahamowaniu dalszej ekspansji niemieckiej. Konferencja odbyłaby się albo w Paryżu, albo w Londynie, a zaproszono by na nią: Rosję sowiecką, Polskę, Rumunię, Jugosławię, Grecję i Turcję. Liczy się również na udział Stanów Zjednoczonych, które w każdym razie przysłałyby na konferencję swych obserwatorów. Ze strony angielskiej reprezentowana byłaby nie tylko metropolia, lecz i rządy wszystkich dominiów.

Ludzkość została wtrącona w epokę barbarzyństwa List Paderewskiego do Benesa

Ignacy Paderewski wystosował do b. prezydenta Czechosłowacji Benesa, list, w którym wyraża swoje współczucie z powodu tragedii narodu czeskiego: „Z głębi serca — pisze m. in. Ignacy Paderewski — przepełnionego oburzeniem, protestuję przeciwko ujarzmieniu pańskiego narodu. Ujarzmienie to wtrąca ludzkość w epokę czarnego barbarzyństwa”.

Posiedzenie plenarne C.K.W.

Posiedzenie plenarne C. K. W. zostaje zwołane na wtorek, 21-go marca o godz. 10 rano w gmachu ZZK, przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Anglia nie dopuści aby Palestyna stała się drugą Hiszpanią

Po odrzuceniu zarówno przez Żydów jak i Arabów propozycji brytyjskich w sprawie rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, koła polityczne Anglii liczą się ze wzmocnieniem zaburzeń w Palestynie. „Daily Telegr.” donosi, że Rząd brytyjski zamierza wydać tam wobec naprężonej sytuacji między narodowej szereg zarządzeń ochronnych. Rząd brytyjski nie dopuści, aby Palestyna stała się „Hiszpanią we wschodniej części Morza Śródziemnego”.

ODROZCZENIE STRAJKU GENERALNEGO ŻYDÓW
Po naradzie przedstawicieli

mek dawnych królów czeskich na Hradczynie. Publiczność przyjmowała to dodatki w ponurym milczeniu.

POGŁOSKI FRANCUSKIE O NOWYCH POSUNIĘCIACH OSI BERLIN-RZYM.
Jak podaje „L'Oeuvre”, Hitler

Pierwsza niedziela w okupowanej Czechosłowacji Praga w żałobie

miał zakomunikować Mussolinimu, że po załatwieniu spraw Europy Środkowej, Niemcy przyjdą z pomocą Włochom w ich rewindykacjach kolonialnych. Krążą pogłoski, że Mussolini podobno miał się domagać „wolnych rąk” w stosunku do Jugosławii. Jednym z zadań spółki jest powrót do władzy Stojadinowicza.

Pogłoski o ewentualnym konflikcie z Francją wywołały ogromne zaniepokojenie we Włoszech. Nawet w kołach wyższych oficerów podkreślają, że ewentualny sukces Włoch byłby zupełnie niewspółmierny do poniesionych strat. Włochy mają w tej chwili przed sobą niewesołe perspektywy: albo katastrofa, albo zupełna zależność od „Trzeciej” Rzeszy nawet w razie powodzenia awanturnych przedsięwzięć.

Przeszło 13 tysięcy zabitych i rannych Włochów w Hiszpanii

Urzędowo donoszą, że straty włoskie w Hiszpanii do połowy lutego wynoszą: 3.065 zabitych z czego 272 oficerów, 10 tysięcy rannych,

z czego 889 oficerów, 214 zaginionych, z czego 6 oficerów, oraz 370 wziętych do niewoli, z czego 5 oficerów.

Prasa hitlerowska twierdzi, że najlepiej będzie Czechom pod butem niemieckim.

Złożenie noty protestacyjnej przez Anglię i Francję na Wilhelmstrasse (siedziba niemieckiego MSZ) spotkało się z ostrą reakcją niemiecką. Niemieckie koła polityczne oświadczają, iż mocarstwa zachodnie, które daremnie starały się o zniszczenie Niemiec w okresie powojennym „nie mają prawa (1) odmawiania Rzeszy legalności postępowania w związku z ustanowieniem protektoratu Czech i Moraw”. Prasa rozprawia się z rzutami dzienników demokratycznych w sposób bardzo ostry, wysuwając przede wszystkim argumenty przeciwko Anglii.

Za szpiegostwo

Trybunał wojskowy w Metz skazał po rozprawie przy drzwiach zamkniętych Roberta Jacquelle, z zawodu zegarmistrza, który był zatrudniony przy fortyfikacjach za szpiegostwo na 20 lat więzienia.

Tylko rolnicy mogą emigrować do Chile

Według nowego regulaminu imigracyjnego w republice Chile, mającego wejść w życie w najbliższym czasie, wstęp do republiki chilijskiej będzie dozwolony jedynie tym imigrantom, którzy będą chcieli osiedlić się na roli lub pracować w górnictwie i przemyśle.

Balkany wobec balkanizacji Europy Środkowej

Premier Bułgarii, Kiossewanow, który przybył 17 marca do Ankar, odbył szereg rozmów oficjalnych, po których wydano następujący komunikat: W czasie konferencji, odbywających się w atmosferze wielkiej serdeczności, mężowie stanu tureccy i bułgarscy poruszyli szereg zagadnień, interesujących bezpośrednio ich kraje, lub mających związek ze sprawami bałkańskimi lub sytuacją światową. Skonstatowano raz jeszcze w obliczu rozgrywających się w Europie wypadków, że między narodami bałkańskimi istnieje solidarność oraz zupełna nie-

zależność polityki poszczególnych krajów i polityki wspólnej. Jest to gwarancją pokoju nie tylko dla obszarów geograficznych tych krajów, lecz także dla całej Europy. Turcy i bułgarscy mężowie stanu zdecydowani są nadal współdziałać w sprawie utrzymania pokoju i wyrażają radość z przyjaznych stosunków turecko-bułgarskich, pogłębianych przez ostatnią wizytę bułgarskiego premiera w Ankarze. Premier Kiossewanow, który przyjęty był w niedzielę przez Prezydenta Turcji, Ismet Inonu, wyjechał wieczorem do Bułgarii.

Mowa Pana Prezydenta

W dniu 19 marca br. P. Prezydent przez radio powiedział: Przeżyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym „dniu rozmyślań” zwraca obecnie najbardziej uwagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21 rok naszej, odróżnionej niepodległości państwowej. Tytuł lat dzieł nas od ukończenia wielkiej wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wywiadowaniu burz historycznych, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości każdy rok, mieszając a bodaj nawet tydzień, oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych jest coraz bardziej brzemienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. Musi on pogłębiać rozwaykę poczynań, musi utrzymywać wewnątrzną zwartość na rodzie, musi stać się niecierli największą czujnością i najwyższą zdolnością do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili, gdy z wyroków Ojczyzny zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa, noszonego w Wielkim Marszałku Polski Józefie Piłsudskim, ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do Niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u bram Waweli, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obejmują między nami”, miał Józef Piłsudski na myśli króla-ducha naszej romantycznej poezji. Ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem — Piłsudski jest dla nas nie dalszy lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej zrozumiały. Rok 1938 to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego. To jego szkoła myśli, szkoła działania, to jego praca organizacyjna w państwie, jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święty w tym roku wielki zwyczaj.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata był jej zabezpieczone być nie może”. Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość”.

Nie zesłaliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza, Marszałka Smigłego-Rydzka, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się i tu wielka tęsknota Piłsudskiego: armia stała się przedmiotem dumy i miłości całej Polski i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy człowiek, jakiego wydało pokolenie Polaków w zaborach, postawił już przed wielo laty głęboki dylemat: „Przed Polską — ió wól on — „stój pytanie, czy ma być państwem równocześnie z wielkimi potęgami świata czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych”. Zadanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń. Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strąt, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie. Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły, a przede wszystkim baczenia na na kazy godności i honoru narodowego, stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu.

I wreszcie — jakże żywotnie brzmią dziś słowa pierwszego na czele państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „Stworzyliśmy Polskę Wolną i Niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamen-

cie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej”. Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrznym - politycznym, łącząc się z rodakami zza Olzy, jak i w znaczeniu wewnętrznym - politycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzi n'e polskiego społeczeństwa zdziałaly.

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego komendanta i twórcy czynu legionowego, formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni?

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie:

„Wskrzęcić Polskę i tak ją postawić w siłę i mocy, w pojędzu ducha i wielkiej kultury musimy,

aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrótach, które ludzkość czeka”.

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgromopowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą liczy i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — naród Polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wyśliku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii: „Honor i Ojczyzna”.

Francja znajduje się na ostatniej linii okopów oświadcza Daladier

Posiedzenie Senatu, zwołane wbrew tradycjom senackim, na niedzielę, było bardzo krótkie i niezwykłe dodatnio odbijało od przebiegu debaty nad sprawą pełnomocnictw w Izbie Deputów.

Na tle gwałtownej kampanii dziennika socjalistycznego „Populaire”, który sprawę pełnomocnictw uznał za najważniejszą i określił jako wyrzeczenie się przez Izby Ustawodawcze ich prerogatyw, a całą akcję premiera Daladier potraktował jako projekt poważnego zamachu na ustrój republikański i na swobodę demokratyczne Francji, wystąpienie senatorów socjalistów wyglądało na terenie Senatu bardzo umiarkowane.

Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu i sprawozdawca komisji finansowej, senator Gardey, który referując wniosek komisji o przyznaniu Rządowi pełnomocnictw, podkreślił, że Rząd

Francji musi mieć w obecnych warunkach możliwość działania z całą niezbędną szybkością, sen. Gardey oświadczył, że istotnie projekt przyznaje pełnomocnictwa niemal nieograniczone, ale pełnomocnictwa mają być przyznane rządowi, złożonemu z wypróbowanych republikanów, co jest gwarancją, że zostaną użyte w sposób, zgodny z przekonaniem republikanów całego społeczeństwa. Po gorących owacjach, jakimi Senat przyjął przemówienie sprawozdawcy, sprawę przyznania rządowi pełnomocnictw poparł również przewodniczący komisji finansowej b. premier Cailaux, który oświadczył m. in., że dla utrzymania wolności trzeba mieć godność, a nieraz trudniej zachować wolność niż ją zdobyć.

Premier Daladier interweniował w dyskusji krótkim tylko przemówieniem, w którym oświadczył, że nie żałuje niczego, co uczynił dotychczas, upoważnia Rząd francuski do oświadczenia, iż Francja znajduje się obecnie na ostatniej linii okopów, których już opuścić nie może.

Działaj, oświadczył premier Daladier, układy monachijskie zosta-

ły zgniecione przez wydarzenia, deklaracja zaś francusko-niemiecka rozdarta. Znajdujemy się w ośrodku burzy. Możemy przetrwać tę burzę tylko przez naszą wolę i tylko przy pomocy środków, których wymagają okoliczności. Na różne postulaty, domagające się zrekonstruowania Rządu i rozszerzenia gabinetu jednoci narodowej, Premier oświadczył, że nie ma czasu na rokowania z poszczególnymi partiami i stronnictwami i na odważanie wpływów, które każdej grupie trzeba przyznać dla zabezpieczenia równowagi politycznej w rządzie. Na tego rodzaju pertraktacje i przetargi nie czas. Premier zakończył swe przemówienie wezwaniem do masowego głosowania za przyznaniem pełnomocnictw, dodając, że chodzi dziś o ocalenie tego, co daje wartość życiu człowieka. Ocalenie ideałów sprawiedliwości i wolności.

Po przemówieniu premiera i po trzech krótkich przemówieniach senatorów ze skrajnej lewicy, zgłaszających zastrzeżenia i poprawki, pragnące ograniczyć zakres pełnomocnictw, Senat przyznał rządowi pełnomocnictwa przytłaczającą większością 286 głosów na 303 głosujących. (PAT.)

Powitanie oddziałów wojsk węgierskich

W niedzielę na Przelęczy Tatarskiej odbyło się uroczyste powitanie oddziałów wojsk węgierskich. O godz. 12-tej ustawił się batalion piechoty polskiej w sile 3-ech kompanii strzeleckich, jednej kompanii karabinów maszynowych oraz dwóch kompanii narciarzy. Na krótko przed godziną pierwszą przybył płk. dypl. Morawski, przyjmując raport od dowódcy płk. Wierońskiego.

O godz. pierwszej ukazał się pierwszy patrol węgierski, a następnie dalsze oddziały. Węgrzy maszerowali w szyku ubezpieczonym i ustawili się naprzeciw batalionu polskiego.

Tymczasem na Przelęczy Tatarskiej zgromadziła się bardzo liczna ludność ze wszystkich okolicznych wsi oraz z Worochty i Woronienki. Przybyła także delegacja ludności z leżącej po stronie węgierskiej miejscowości Jasiny.

W chwili, gdy oddziały węgierskie ustawiły się naprzeciw oddziałów polskich w szyku rozwinęły, płk. Morawski odebrał raport od oficera dowodzącego grupą węgierską płk. barona Ungarna, po czym przemówił do oddziału węgierskiego. Z kolei płk. baron Ungarn przemówił do wojska polskiego, podkreślając, że tylko dzięki podporze moralnej ze strony Polski Węgrzy dziś stoją na historycznej granicy.

Po odegraniu hymnów narodowych, padła komenda „rozejść się”. Oficerowie oraz żołnierze polscy i węgierscy zmieszali się ze sobą, witając się niezwykle serdecznie. Ludność miejscowa wznosiła bezustanku okrzyki na cześć armii węgierskiej i polskiej. Po krótkiej przerwie nastąpiła defilada wojsk polskich i węgierskich przed obu dowódcami.

Po defiladzie udano się do Worochty, gdzie w jednym z tamtejszych pensjonatów odbyło się przyjęcie na cześć oficerów węgierskich. Wieczorem oficerowie polscy odprowadzili oficerów węgierskich do pociągu, który ruszył z Worochty przez Jabloniec do Węgier. Do

miejscowości Jasiny, oficerów węgierskich żegnała tłumnie publiczność Worochty, wznosząc przez

cały czas okrzyki na cześć bratniego narodu węgierskiego.

Szczegóły zarządzeń U.S.A.

Na mocy decyzji sekretarza skarbu na produkty niemieckie nałożone zostały **dotatkowe opłaty celne w wysokości 25 procent**. W kołach miarodajnych zarządzenie to uważają za pierwszy objaw amerykańskiej ofensywy gospodarczej przeciwko niemieckiemu systemowi gospodarczemu, który polega na kontroli handlu zewnętr-

negu i operacji walutowych. System ten gwarantuje eksporterom niemieckim subwencje, przekraczające 1/3 wartości towarów. Należy przypomnieć, że sprawa ta przedstawiona została prezydentowi Rooseveltowi przez sekretarza skarbu Morgenthau'a w dwóch memoriałach: z 28 listopada 1938 r. i 20 stycznia 1939 r.

Biura pośrednictwa i pracy poradnictwa zawodowego dla młodzieży w Anglii

Rozbudowany przemysł Anglii oddawna i chętnie sięgał po młodocianego pracownika. Liczba zatrudnionych w fabrykach chłopców i dziewcząt była bardzo znaczna, pokierowanie więc młodzieżą w sprawie wyboru zawodu i opieka nad nią w okresie wchodzenia w pracę produkcyjną stawało się problemem o dużym społecznym znaczeniu. Już w 1909 r. usta- wia powołała do życia placówki pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego dla młodzieży.

Ustawa szkolna z 1910 r. zalecała tworzenie podobnych instytucji również w szkołach. O rozwoju Biur pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego, będących pod nadzorem Ministerium Pracy, mówią liczby z 1935 roku: istniało już w tym czasie 195 Biur prowadzonych przez Ministerium i 108 Biur, zorganizowanych przez władze szkolne.

Od 1918 roku kiedy po wojnie ogromnie wzrosła liczba nieletnich przestępców, zawiązały się przy Biurach Komitety pomocy

młodocianym, złożone z pracowników społecznych, przedstawicieli przemysłu i organizacji zajmujących się sprawami młodzieży. Komitety opierają się za tym na współpracy fachowo przygotowanych specjalistów i czynnikiem obywatelskim. Przy omawianych tu Biurach dla młodocianych działało w 1936 roku 195 komitetów, a 145 przy różnych innych placówkach poradnictwa zawodowego przeznaczonych dla młodzieży, — przy czym liczba członków wynosiła około 4.500 osób.

Do walki z grożącym młodzieży niebezpieczeństwem stanęły nie tylko czynniki urzędowe, lecz i społeczne. Całość omawianej akcji jest wyrazem zrozumienia, że wchodzenie w pracę produkcyjną stanowi ważny moment w życiu dorastającego pokolenia. Organizm psycho-fizyczny chłopców i dziewcząt w tej fazie życia niełatwo przystosowuje się do twardego wymagań, jakie im stawia zakład pracy: zjawia się w wielu wypadkach konieczność przyjacielkiej pomocy ze strony ludzi dorosłych — rady, podtrzymania czy wyjaśnienia. Sytuacja społeczna młodzieży pracującej domaga się przy tym ochrony jej sił przed wyczerpaniem i przed fak czystym a przedczesnym dyskwalifikowaniem młodziego pracownika.

Angielskie biura pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego wraz z Komitetami doradczymi przechodzą młodzieży między 14 a 18 rokiem życia z wieloletnią pomocą. H. P.

Czytajcie pisma socjalistyczne

Wśród czasopism

Jako organ młodzieży, zbliżonej ideowo do Klubu Demokratycznego, zaczęło wychodzić czasopismo społeczno-literackie p. n. „Mosty” (Redakcja i Administracja: Warszawa, Marszałkowska 85, m. 4). Mamy właśnie przed sobą dwa pierwsze numery tego wydawnictwa, które — w myśli swych założycieli programowych — omawiać będzie najbardziej istotne sprawy aktualne, mając na widoku „dobro człowieka”, pełnię jego indywidualnego rozwoju i jego obowiązki służby społecznej.

Z pośród wielu interesujących publikacji, umieszczonych w numerze 1 i 2 „Mostów”, wymieniamy: Andrzeja Klimowicza — „Nie możemy milczeć”, J. Szczepaniaka — „Takimi będą drogi nasze” (list otwarty do prof. Ludwika Krzywickiego), J. Szeniela — „Św. Tomasz Morus”, P. Opałki — „Tragizm nocy sedelnickiej” (uwagi o powieści „Ład serca” — J. Andrzejewskiego). Jak dowodzą artykuły Tomasza Nęcickiego i Pawła Hulda-Laskowskiego, redakcja „Mostów” zapewniła sobie również współpracę pisarzy i działaczy starszego pokolenia. Rubryki aktualno-sprawozdawcze, felietony, karykatury polityczne i t. p. urozmaicają treść wydawnictwa, utrzymanego w ogóle na poważnym poziomie. Życzymy powodzenia tej pożytecznej imprezie wydawniczej, która promieniem swego działania obejmuje m. in. oddziały akademickie.

Siedmiomilowym — że tak powiem — krokiem ruszyło naprzód

wydawnictwo „Wirów”, które już w drugim swym numerze potrafiło zgromadzić bardzo liczny zespół wybitnych pisarzy i publicystów, poetów i rysowników. Wymieniamy: W. Rzymowskiego — „Wyrok przeznaczenia”, J. K. Wendego — „Demokracja i nagroda Nobla”, Włodz. Lenckiego „Papież tu du dobrej woli”, J. Rewery — „Co o tym myśli P. Minister Spraw Wojskowych”. W dziale poezji — Wł. Słobodnik, T. Hollender, J. K. Weintraub i in. Karykatury i rysunki: B. Linkego, E. Umanińskiego, A. Richterówny. W sumie — żywa i urozmaicona całość świadcząca nie tylko o poważnych ambicjach Redakcji, ale również o istniejących realnie możliwościach wydawniczych „Wirów” na jedno z pierwszych miejsc wśród czasopism literacko-społecznych. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 139, cena numeru gr. 25.

Bydgoskim „Próbnem” miesięcznikowi literackiemu młodych — należy się również życziwa wzmianka. Piszą tu m. in. (Nr. 2): M. Czuchnowski — „Literatura na froncie” i R. Len — „Wolność i kultura”, J. Pomianowski — „Poranki poezji”, Wiersze — Edw. Szymańskiego, T. Zochowskiego, H. Liberna. Dobrym pomysłem Redakcji było umieszczenie na „kolumnie satyry” — głosów kulturalnej prasy bydgoskiej o „Próbach”. Adres wydawnictwa: Bydgoszcz, Rynek Piłsudskiego 5. Cena numeru: 25 gr. b. d.

Wśród wydawnictw

W wydawnictwie „Biblioteka Biologiczna”, nakładem „Książnicy-Atlas” ukazały się następujące kolejne tomiki: H. Szarski — „Piazy” (str. 52, zł. 1,20); zebrano tu najważniejsze wiadomości o wygadzie, życiu i obyczajach ptaków i ich kijańek w niewoli. — A. Kleczkowski — „Świat chorobotwórczych bakterii”; prócz części ogólnej, oświetlającej rolę bakterij w świecie istot żywych, autor daje tu omówienie pojęcia choroby zakaźnej, sposobu działania zarazka, zmian chorobowych w organizmie i rozpatruje w końcu zagadnienia swoistej odporności organizmu na skutek przebiegu choroby zakaźnych (str. 52, zł. 1,—). Stanisław Skowron — „Dziedziczność u człowieka” (str. 61, zł. 1,20); autor omawia zagadnienia genetyki ludzkiej, w szczególności sprawę dziedziczenia cech fizycznych, poświęcając poszczególne rozdziały material-

nemu podłożu dziedziczności, metodom jej badania, wpływem zewnętrznym w wykształcaniu się cech itp.

Nakładem firmy P. Przeworski (Warszawa) wydana została ostatnio piękna powieść dla młodzieży Zygmunta Moricza p. t. „Bądź dobrym”, w tłumaczeniu R. Sille'a i z ilustracjami J. Krajewskiego (str. 390). Jest to powieść z życia uczniowskiego, opracowana z rzetelnością i umiejętnie, żywioną myślą rozumną i szlachetną. — Dla najmłodszych, w tymże nakładzie, ukaza się zbiór powiastek i opowiadań Lucyny Krzemieńskiej p. t. „O duszka - zawieruszkach”, z zabawnymi ilustracjami Ant. Kudły (str. 6).

b. d.

Zakonnik-pasjonista agitatorom endeckiej imprezy

W dniu 12 lutego w Rawie Mazowieckiej miał się odbyć wiec publiczny w lokalu Komitetu miejscowego P. P. S., lecz w ostatniej chwili odwołano go. Tegóż dnia przewodcy miejscowego Str. Narodowego zwołali zebranie publiczne w lokalu organizacji „Sokół”.

Przed zebraniem endeckim w kościele w Rawie Mazowieckiej jeden z zakonników pasjonistów przed odczytaniem ewangelii odczytał z kartki zebranym w kościele, że o

g. 14-ej odbył się w lokalu organizacji „Sokół” zebranie i wzwiał obecnych do masowego udziału, gdyż „jako wierni chrześcijanie powinni wszyscy zjechać się na zebraniu Str. Narodowego”.

Po odczytaniu kartki wymienionego pasjonista zwrócił się z apelem do zebranych, aby nie szli do Związku na zebranie, bo „tam tworzy się komunizm”.

Czy taka powinna być rola zakonników?

Nowa sytuacja międzynarodowa

Polityka Polski

Każdy niemal w Polsce już zrozumiął, że powstawa — po aneksji Czech i poniekąd Słowacji — nowa sytuacja międzynarodowa. Do niedawna jeszcze ludzono się w niektórych krajach, że Hitler tylko „zbiera” Niemców, nic więcej. Przecie sam p. Chamberlain w ostatniej głośniejszej mowie („ufryzowanej” zresztą przez Pata) dość naiwnie oświadczył, że Hitler obiecał (po Monachium), że żadnych dalszych terytorialnych zdobyczy nie pragnie... Pokazało się jednak, że „pragnie”; że stanął na czysto IMPERIALISTYCZNYM (a nie „narodowym”) stanowisku; że apetyty „Trzeciej Rzeszy” nie mają kresu. Prasa europejska roztrząsa dalszą „marszrutę”: Węgry? Rumunia? Jugosławia? Litwa?... Hasło imperializmu hitlerowskiego dobrze streścił p. St. St. w „Kurierze Warszawskim”: **KLĘKAJĄCE, NARODY!**

Taką jest nowa sytuacja dla Polski. Polska została otoczona przez Niemcy hitlerowskie wielkim łukiem od Niemna na północ do Prutu na południu. Dalszy ruch hitlerowców na Kłajpedę na północ lub Węgry i Rumunię na południe — spowodował by dalsze okrzyknięcie Polski z obu stron. — „L'Oeuvre” z dnia 16 marca podaje różne sensacyjne pogłoski, do tyżące zamiarów „Trzeciej Rzeszy”.

Nie będziemy ich przytaczali — sytuacja jest zupełnie jasna. W tym stanie rzeczy Polska przede wszystkim na siebie, na własne siły liczyć powinna. Dopiero jej własna siła, własna decyzja, własna walka mogą ewentualnie spowodować pomoc innych czynników europejskich. P. Prezydent słusznie powiedział w mowie niedzielnej:

— Nie wzięliśmy naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu! To są piękne i słuszne słowa. Naturalnie, z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości liczne (bardzo liczne) wiadomości o ocknięciu się Zachodu Europy i

Stanów Zjednoczonych. Mowa Chamberlaina wywarła duże wrażenie; była co prawda zarazem samooskarżeniem... ale świadczy wymownie o tym, jak zmieniły się nastroje Wielkiej Brytanii od „Monachium” i Czytelnik przypomnia sobie ówczesne naiwne słowa Chamberlaina, po wyładowaniu w Anglii: „Przywożem pokój (!) dla całego naszego pokolenia!” Ostatnia mowa brzmi inaczej, zgola inaczej! Na porządku dziennym staje w Anglii powszechna służba wojskowa, a nawet może „rząd narodowy” (z Edenem?). We Francji Daladier otrzymuje niebawem pełnomocnictwa dla wzmocnienia obrony. Stany Zjednoczone nakładają cła karne na niemieckie towary. Nawet Rosja Sowiecka — dodajmy — mimo dwuznacznych mów Stalina i Mawluskiego na 18 zjeździe swej kompartii, pospieszyła z „nieuznaniem” ostatniego zabobrego kroku „III-ej Rzeszy”.

Nie będziemy lekceważyli tych objawów, o nie! Żywimy bowiem jeszcze nadzieję na Europę i Amerykę, na świat cywilizowany — że w porę zrozumie wszystko!... „Gdzie Europa?” zapytuje z goryczą w tytule wstępnego artykułu pewien dziennik paryski. Nie bez ironii odpowiada p. Goebbels w „V. Beobachter” (z soboty), że „jest to świadectwem przenikliwość (!) zachodniej demokracji, iż nie słychać żadnego poważnego głosu protestu”. Otóż głos poważnego protestu rozległ się gromko. Anglia i Francja odwołują nawet swych posłów z Berlina.

Nie wiemy jednak, kiedy i jak daleko zajdą państwa zachodnie w swym proteście i oporze. Zwłaszcza, że nowe wystąpienie Mussoliniego przeciw Francji może silnie zaabsorbować uwagę i siły państw zachodnich.

A więc — na to zgadzają się chyba wszyscy w Polsce — Polska powinna przede wszystkim polegać na siłach własnych. W ludzie, w masach robotniczych, chłopskich, pracowniczych jest siła bezmierna, jest wielka wola oporu, jest decyzja niezłomna. Ta decyzja narasta z każdym dniem.

Ale trzeba zrozumieć, czego wymaga obecna chwila, nowa sytuacja Polski! Prasa OZON-owa zdaje się nie rozumieć! Uważa widocznie, że wszystko może pozostać po staremu. Tkwi dalej w jakimś samolubnym i biurokratycznym bezwładzie. „Gazeta Polska” — o czym piszemy w „Przeglądzie prasy” — zajmuje się — krytyką wystąpienia gen.

Zeligowskiego, który powiedział w Sejmie, bardzo ostrożnie zresztą, że przecież należy zająć się pogłowiem moralnym narodu... „Stowo” podaje rozmowę z gen. Zeligowskim, który powiedział: „Wszystkie siły moralne narodu są unieruchomione przez nieodpowiednią politykę wewnętrzną... przez niepotrzebny przymus i brak zaufania do własnego społeczeństwa”.

Czas już zrozumieć, jaki zwrot jest potrzebny w stosunkach wewnętrznych. Nowa ordynacja wyborcza powinna być uchwalona natychmiast! bez zwłoki! Będzie sygnałem, że jednak coś się zmienia.

Dużo w Polsce musi się zmienić. Obecny stan rzeczy trwać nie może, albowiem nowa sytuacja kraju tego wymaga.

CZAS JUŻ ZROZUMIEĆ!
K. CZAPIŃSKI

Magistrat socjalistyczny w Jaworznie

Zarządzeniem władz starościsłskich została zwołana na dzień 10 marca 1939 r. o godz. 6-ej po południu nowa Rada Miejska w Jaworznie (woj. krakowskie) celem dokonania wyboru burmistrza, wice-burmistrza i 8 ławników.

Zainteresowanie wyborami było wielkie o czym świadczą tłumy obywateli, zebrane przed ratuszem w Jaworznie.

Burmistrzem został b. poseł tow. Jan Nosal, wice-burmistrzem — tow. Stanisław Siedliński, przewodniczący komitetu PPS, w Jaworznie; ławnikami — tow. tow. Józef Kempka, członek miejscowego Zarządu Związku Chemicznego i tow. Władysław Susek, wice-prezes komitetu PPS.

„Ozon” otrzymał jednego ławnika, którym został Adolf Behm.

Czy odroczenie Sejmu?

W kołach sejmowych utrzymuje się pogłoska, iż środowe posiedzenie Sejmu będzie ostatnim

przed Wielkanocą i że w końcu bieżącego tygodnia sesja budżetowa zostanie odroczona na 30 dni.

Poprawki Senatu do budżetu

W poniedziałek dnia 20 b. m. obradowała Budżetowa Komisja Sejmu. Przedmiotem obrad były poprawki porobione przez Senat w budżecie Państwa na r. 1939/40. Komisja sejmowa po rozpatrzeniu poprawek wszystkie przyjęła.

Ponadto Komisja przyjęła rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Kto głosował

za wnioskiem pos. Zeligowskiego

Za wnioskiem posła Zeligowskiego, zgłoszonym na sobotnim posiedzeniu Sejmu a wzywającym p. premiera do oświadczenia co zamierza przedsięwziąć dla na tychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Oj-

czyzny — głosowali następujący posłowie: Sioch, ks. Lubelski, ks. Padacz, Putek, Dukiewicz, Józwiak, Ratajczyk, Kręglewski, Pleszczyński, Szymanowski, Józef M. lewski, Wawrzukowicz i Mieczysław Malinowski.

Głosowanie odbyło się o g. 9.15 rano przy udziale małej liczby posłów.

Pokwitowanie

NA UCHODZCÓW Z CZECHOSŁOWACJI.

Maria i Stanisław Ossowsky — z. 10.

M. S., absolwent medycyny uniwersytetu Czeskiego składa na uchodźców z Czechosłowacji — z. 5; wzywa byłych słuchaczy uniwersytetów Czechosłowackich do składania na ten sam cel.

CZY ŻYCIE LUDZKIE WARTO JEST CENY UNCIJ CHINY?

Zdanie powyższe wyda się niejednemu z czytających dziwnym, gdyż oś ma wspólnego życie ludzkie z niewielką ilością chininy. Staje się to jednak zrozumiałym po przeczytaniu pracy amerykańskiego uczonego Dra A. Sterlinga, która pod tytułem „Chinina jako środek zapobiegawczy i leczniczy przy grypie” ukazała się w „Pensylvania Medica Journal”.

Artykuł ten omawia właśnie pożytek chininy jako środka zapobiegawczego przeciw grypie i ostrze ga nie tylko przed tą chorobą, lecz przede wszystkim przed komplikacjami, które występują po grypie i które mogą być bardzo niebezpieczne, a nawet śmiertelne. Jako powikłania nastąpić mogą

zapalenie płuc, zapalenie nerek, stan ropny ucha, choroby serca i t. d. Z tych też względów jest dr. Sterling tak wielkim zwolennikiem zapobiegania grypie za pomocą chininy i doradza wszystkim władzom sanitarnym stosowanie tego artykułu zarówno wśród podległego im personelu, jak i ludności w ciągu całego okresu panowania epidemii.

Choćbyż życzeniu wymienionego uczonego nie w zupełnej mierze stało się dotychczas zadość, to jednak w wielu krajach jak np. w Holandii, w licznych instytucjach państwowych oraz w biurach prywatnych rozdziela się regularnie w miesiącach zimowych wśród personelu chininę w ilości 200 miligramów do 300 miligramów dziennie.

WYSTĄPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Wystąpienie gen. Żeligowskiego wywołało silne echa w prasie. Sam p. gen. Żeligowski w rozmowie z korespondentem „Słowa” tłumaczył pobudki, które nim kierowały. Stwierdziwszy, że sytuacja zagraniczna ulega katastrofalnym zmianom, co winno stać się przedmiotem dyskusji parlamentu gen. Żeligowski tak wyjaśnia co rozumiał pod słowami „Państwo Polskie jest w niebezpieczeństwie”:

„Naród niemiecki podejmuje w tej chwili odwieczną walkę z narodami słowiańskimi i ma ku temu bardzo dobre warunki, gdyż Europa, zmęczona wojną i pogrążona w materializm, nie jest jeszcze gotowa przeciwstawić się zdyscyplinowanemu egoizmowi rasy germańskiej. Niestety, my nie mamy w sprawie słowiańskiej własnej polityki. Nie ustaliliśmy swego stosunku do narodów słowiańskich tak, jak to zrobił Bolesław Chrobry w Kijowie, Władysław Jagiełło pod Grunwaldem i

Józef Piłsudski znów w Kijowie i w Wilnie. To były drogi do wielkości nie tylko Polski, lecz i słowiańszczyzny. Nie chcę mówić o zachowaniu się względem nas w ciężkich dla nas czasach Czechów. Nie chcę szczególnie dzisiaj jątrzyć zbyt bolesnej rany, lecz wszyscy rozumiemy, że czym innym są rządy, które się zmieniają, a czym innym narody, które trwają wiecznie!”

Na pytanie, co gen. Żeligowski rozumiał pytając, co zamierza uczynić Rząd dla spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny padła odpowiedź:

„Wszystkie siły moralne Narodu — odpowiedział poseł gen. Żeligowski — są unieruchomione przez nieodpowiednią politykę wewnętrzną rządu, złą organizację gospodarczą, niepotrzebny przymus i brak zaufania do własnego społeczeństwa. Podnosząc czynnik moralny we wszystkich dziedzinach naszego życia, wzmocnimy wielokrotnie tak potrzebny obecnie potencjał sprawności bojowej który w wysokim stopniu tkwi i w naszej inteligencji i w masach ludowych. Według mojego zdania, rząd obecny nie jest w stanie sprostać wielkim zadaniom, które stoją przed narodem polskim.

Gen. Żeligowski daje tym samym wyraz swemu przekonaniu, że szło mu nie tylko o zagadnienia polityki zagranicznej, ale także o politykę wewnętrzną. Ta pierwsza bowiem uzależniona jest od drugiej. Zmiana warunków wewnętrznych wzmocni naszą siłę na terenie międzynarodowym i podniesie naszą obronność.

ATAK „GAZETY POLSKIEJ”.

Wynikające z obowiązków i uprawnień posła wystąpienie gen. Żeligowskiego spotkało się z nieuzasadnionym i pod względem formy wiele pozostawiającym do życzenia atakiem „Gazety Polskiej”:

„Historia parlamentaryzmu — ma wcale częste wypadki natarczywości parlamentu wobec rządu i generalnie, o przedwczesne ujawnianie zamierzeń w momentach, kiedy podstawową zasadą odpowiedzialnego kierownictwa musi być swoboda i poufność decyzji. Wystąpienie tego rodzaju ze strony generała wysokiej rangi, nawet, gdy zdjął już mundur i zasłabł na ławach poselskich, jest z pewnością faktem wyjątkowym”.

Na te dziwne pretensje wobec się dziwnego generała odpowiada „Czas”, że gen. Żeligowski domagał się

złożenia oświadczenia nie przez ministra spraw zagranicznych, ale przez prezesa Rady Ministrów. Chciał zatem nie tyle „przedwczesnego ujawnienia zamierzeń” kierowników polityki zagranicznej, ile chciał przede wszystkim dowiedzieć się co rząd zamierza uczynić „od wewnątrz” dla wzmocnienia siły Polski, przy czym duży nacisk położył na wzmocnienie tej siły pod względem moralnym. Czyż to jest coś niewłaściwego i nieuczynającego ze stopniem generała broni? Nam się wydaje, że nie. Nam się wydaje, że z punktu widzenia obowiązków, wynikających z listoty mandatu poselskiego, wystąpienie to było całkowicie uzasadnione.

Ale „Gazeta Polska” posuwa się jeszcze dalej. Nie tylko karci gen. Żeligowskiego za jego troskę o losy kraju, ale jeszcze usiłuje udowodnić, że nie ma on racji, domagając się stworzenia odpowiednich warunków dla pogotowia moralnego narodu w obecnej groźnej sytuacji — gdyż... OZN, już wszystko załatwił jaknajlepiej:

„Od dwóch lat działa i rozwija się Obóz Zjednoczenia Narodowego, pracujący nad realizacją tych zasadniczych hasel (wynikających z wskazania marsz. Śmigłego-Rydza — przyp. Red.). Ich triumf w najszerszych masach społeczeństwa polskiego stał się faktem niewątpliwym i kilkakrotnie wypróbowanym w ciągu roku ubiegłego”.

A więc wszystko jest — najlepiej na tym najlepszym ze światów, bo OZN, czuwa i ma monopol na wszystko w Państwie.

ZASKOCZENIE.

„Czas” w korespondencji z Pragi opisuje nastrój jaki panował w stolicy Czechosłowacji w przed-

dniu katastrofy i stwierdza, że społeczeństwo czeskie zostało zaskoczone najazdem niemieckim:

„Jeżycze we wtorek rano uznano by w Pradze za niespełna zmysłów każdego, ktoby mówił o grożącej okupacji niemieckiej. Nastrój taki panował nie tylko w sześciu latach społeczeństwa czeskiego, ale tak samo w jego kołach rządzących. Premier Beran decydując się na energiczną kontrakcję w stosunku do irendenty słowackiej był przekonany, że posiada na to placet Berlina. W piątek oświadczył on swoim ministralnym kolegom, że nie ma żadnych podstaw do niepokoju w sprawie ewentualnej reakcji ze Niemiec, gdyż Rząd Rzeszy wyraził swoją zgodę na to, by Praga zrobiła porządek w Słowacji i przedsięwzięła środki, potrzebne dla obrony integralności republiki czeskosłowackiej.

Można więc sobie wyobrazić jakie było zdumienie czynników rządzących w Pradze, gdy nadeszła wiadomość, że Berlin staje po stronie złożonego z urzędu premiera Tiso, że nie uznaje rządu Sidora, i że politykom słowackim, którzy zbiegli do Wiednia, tamtejsze władze oddały do dyspozycji radio. Przypuszczano, że zaszło nieporozumienie, że zachodzi jakaś niezrozumiała sprzeczność między stanowiskiem Wilhelmastrasse a postępowaniem władz partyjnych. Rząd praski do tego stopnia nie zdawał sobie sprawy z istotnych zamiarów Rzeszy, że w poniedziałek, a więc w przeddzień wkroczenia wojsk niemieckich na terytorium czeskie dał instrukcje posłowi Czechosłowacji w Berlinie, by złożył protest przeciwko propagandzie antyczeskiej uprawianej przez niemieckie radio”.

Te informacje oraz opis nastrojów opinii czeskiej wskazują jak dalece społeczeństwo zostało zaskoczone. Może to ostudzi nieco przynajmniej sapaty tych, którzy uważają obecną chwilę za najodpowiedniejszą do potępienia w czambuł czeskiego narodu.

JUŻ W 1936 R.

„Kurier Polski” cytując artykuł włoskiego publicysty Giovanni Ansaldo w piśmie „Il Telegrafo”, na leżącym do rodziny Ciano, w którym autor usiłuje wyjaśnić publicyściźnie włoskiej sens i znaczenie aneksji Czech przez Niemcy — pisze:

„Ansaldo twierdzi m. in., iż sprawa Anschlussu i pochłonięcie Czechosłowacji postanowiona była już w r. 1936 podczas wizyty min. Ciano w Berlinie! Wedle wynurzeń pana Ansaldo w Monachium, kiedy kanclerz Hitler deklamował z zapalem wobec premierów Anglii i Francji o świętym prawie narodów samostanowienia o swoim losie, między nim a dyktatorem Włoch była już ustalona sprawa wchłonięcia Czechosłowacji przez Niemcy! Dotychczas jeszcze nikomu na myśl nie wpadło przyznać się publicznie do tego, iż wódz i kanclerz już w Monachium zdecydowany był — wbrew najsolenniejszym obietnicom — po stąpić zupełnie inaczej.

Bardzo ciekawe wynurzenie, do konane chyba bez wiedzy przyjacela”.

5-EK.

O.Z.N. zawiesił posła Sanojce

W związku z interpelacją posła Sanojcy zgłoszoną w dniu 18-go b. m. w Sejmie bez porozumienia się z władzami klubu parlamentarnego O.Z.N. szef Obozu gen. Skwarczyński zawiesił posła Sanojce w prawach członka klubu parlamentarnego O.Z.N.

W poniedziałek pos. Sanojca wystosował list do marszałka Sejmu. W liście tym pos. Sanojca wyłuszcza względy, jakie nim powodowały przy zgłoszeniu interpelacji oraz wyraża żal, iż interpelacja jego nie została przyjęta. Pos. Sanojca apeluje do marszałka Sejmu, by sam podjął sprawę, której nie udało się poruszyć pos. Sanojcy.

NOWOŚCI WIOSENNE

poleca najtaniej

MIECZYŚLAW

Wolska 3 — Krak. Przedm. 89 (róg Senatorskiej i Pl. Zamkowego)

Stichel
Modelisz i plerwszozrodziny

Uchwały Zjazdu Związku Zaw. Małorolnych

Przytaczamy najważniejsze z uchwał, powziętych na Zjeździe Związku Zaw. Małorolnych;

I
Zjazd krajowy solidaryzuje się całkowicie z dążeniami PPS i klasowego ruchu zawodowego, a w szczególności z hasłem rozpisania nowych wyborów sejmowych jeszcze w tym roku — na zasadzie demokratycznego prawa wyborczego, w szeregach walczących o wolność i przyszłą Polskę Ludową.

W obliczu bezpośredniego zagrożenia Polski przez zaborczość III Rzeszy, Zjazd oświadcza, że lud wiejski jak jeden mąż stanie w obronie całości i niepodległości Polski. Zjazd w chwili rozstrzygających wypadków, które decydują o naszej niepodległości, oświadcza, że masy ludowe muszą uzyskać swoje pełne prawa do wpływu i odpowiedzialności za losy Państwa Polskiego. Albowiem tylko w warunkach jaknajwiększej swobody szerokiech rzesz pracujących

miast i wsi może być ugruntowana prawdziwa obronność i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

II
Zjazd stwierdza, że obecna prywatno-kapitałistyczna polityka gospodarcza w Polsce nie jest w stanie poprowadzić wsi na szerokie tory dobrobytu i kultury i wyzwolić chłopca z pęt przyzyczej już epoki rządów elity ziemiańsko-biurokratycznej. T. zw. reforma rolna nie zdała egzaminu i stała się dla chłopów źródłem niekończących się udręczeń. Parcelacja za pełnym odszkodowaniem dla sprzedawcy nakłada na chłopca niepomierne ciężary, któremu nie jest on w stanie poddać, a brak państwowej pomocy pożyczkowej przy parcelacji, w szczególności obciążenie wysokoprocentowanymi pożyczkami długoterminowymi, doprowadza do stałej groźby egzekucji, niepomiernych długów i nie wypłacalności.

Zjazd żąda całkowitego umorzenia obciążeń gospodarstw, powstałych z parcelacji, komasacji i długów melioracyjnych; taniego kredytu oddłużeniowego; rozciągnięcia ustaw oddłużeniowych na długi, zaciągnięte po 1 lipca 1932 roku; przedłużenia ustaw o wykupie dzierżaw rolnych i pod budyn-

Dr. Salomea Liwyszczowa

LEKARSKIE LABORATORIUM DIAGNOSTYCZNE

Kraków, SAREGO 17, I. p. Telefon 127-76.

LeniŃstwo duchowe

W książce Mariana Zdziechowskiego „W obliczu końca” znalazła się rozprawa „Zwiastuny satanizmu w Polsce”, zwrócona przeciwko „komunizmowi”. W rozprawie tej spotykamy słowa bardzo dziś aktualne. Zdziechowski przypomina swoje mowy rektorskie i pisze: „W pierwszej mowie były następujące słowa, zwrócone do młodzieży:

„Mieście litość nad ojczyznę! W jej nad wyraz ciężkim położeniu, w poczuciu odpowiedzialności za jej przyszłe losy, rozmyślając nad tym, co ją toczy i rozkłada, wyrabiacie myśl krytyczną, połączając jasny, hart woli i mocne postanowienie wydobycia jej ze śmiertelnego grzechu leniŃstwa duchowego, bo ten jest źródłem nie-

Wzwanie do wyrabiania w so-

bie myśli krytycznej i do walki z leniŃstwem duchowym jest wciąż aktualne. Ale jak to robić? Myśl krytyczna powstaje i rozwija się tylko w atmosferze dyskusji, w świecie ludzi, którzy chcą i mogą powiedzieć sobie wszystko, podzielić się doświadczeniami życiowymi, przekonaniami społecznymi i politycznymi. Dzisiaj dyskusja jest wyłączona, gdy chodzi o dyskusję, zasługującą na to miano, a więc głęboką, szczerą, rzetelną. Względy cenzuralne grają tu rolę nie największą i nie najważniejszą. Decydującym czynnikiem jest tu krewkość tych młodzieńców, którzy nie wiedzą, co to jest akwaforta i nie słyszeli nigdy o Wagnerze, ale za to doskonale wiedzą, co jest, co będzie i jak ma być na całym świecie. Żaden z nich nie zważa się na odpowiedź na pytanie, jakie mają być cele polityki zagranicznej i wewnętrznej, jaka zasada ma rządzić światem, a głównie kogo należy bić. Za co to już mniejsza. Głównie za to, że jest słabszy, bo nie widzi, aby dziś większa bohater-szczyna wyszukiwała sobie przeciwników mocniejszych, czy choćby równych siłą. Bije się tylko słabszego.

Najgorsza postać głupoty jest ta, która się o głupotę nie podejrzewa. Gdzie istnieje takie podejrzanie, tam zaczyna się walka z własną ciemnotą, rodzi się krytycyzm i sceptycyzm, powstaje kultura, przemienia się w wartości cywilizacyjne. Ale jak podejść do dzisiejszej zarozumiałej ignorancji? Jak jej wytłumaczyć, że ludzie długo uczyć się muszą, zanim zaczną nauczać innych? Jak otworzyć jej oczy na prosty fakt, iż tylko dlatego obce myśli i obce wzory tak łatwo trafiają do niej, że jest stale pusta? Przecież duża ludzka ma ograniczoną pojemność i gdy ma jakiegokolwiek własne przekonania, to już nie zmieszczą się obok nich żadne obce fa-szysmy i hitleryzmy. Co więcej szwycząc moralny człowiek wstydzi się być nędznym plagiatorem obcych wzorów i papugą obcych myśli i stara się nie tylko poznawać samego siebie, ale akty-wizować własny umysł i własną moralność także dla innych. Czyżby tu chodziło o jakiejś fa-

talne dziedzictwo po wieku XVII, po czasach saskich? Katolicki historyk polski, Józef Szujski, charakteryzuje czasy reakcji katolickiej w Polsce jako bezprzykładny zamęt w umysłach. Dziwi się Szujski, że „katolickie myśli unii, podbicia Moskwy, walki z Turkami, pozostały w głowie szlacheckiej w spokojnym sąsiedztwie z całym szlacheckim kodeksem wolności, na który się papież i cesarz, a z drugiej strony monarchiści i politycy nowej Europy ze wstrętem i podziwem, jak na rąga patrzyli”. Gdy przyszło potem oświecenie, zwolennicy reakcji porzucili „swoją” ideę i stali się oświecenicami jaskrawszymi od francuskich i angielskich, ale tak beznadziejnie powierzchownymi że treść oświecenia przesypanyła się przez umysły niby piasek w klepsydrze i zdawała się czekać jedynie na chwilę, w której będzie mogła ustąpić jakiejś nowej „idei”, przychodzącej oczywiście z zewnątrz. Śmiertelny grzech leniŃstwa duchowego istniał wtedy tak samo, jak za Zdziechowskiego, który widział go na własne oczy w młodzieży, przyszłości narodu.

Z literatury poznawali Żeromscy Strugowie, ludzie idei, konfliktu i kompozycji. Poza nikłymi wyjątkami zapanował szeroki relacjonizm czy protokulantyzm, w którym piszący nie angażuje się po żadnej stronie i nie ujawnia zatargów życiowych, które programowo pozostać winny poza świadomością ogółu. Niewielki dawny tomik, który mieścił nieraz wielki obszar życia, musiał ustąpić ciężkim tomiskom o tysiącu stron, w których nie ma nic prócz wiernej kopii życia, odpowiednio ocenzonej przez samego pisarza, główne zadanie swoje widzącego w podobaniu się rozdawcom posad i stypendiów. Ta literatura jest idealnie czytankowa i bodaj że bywa „tworzona” z myślą uboczną, aby się dostawać do czytanek i bibliotek uczniowskich, ale dla ludzi dorosłych umysłowo i moralnie do swoich czasów, prócz ładnie napisanego referatu, czy protokołu, nie ma w niej nic osobliwego. Było tak, że literatura objawiała czytelnikowi życie, dzisiaj życie jest nieskończenie ciekawsze, od literatury czytankowej. Literatura dzisiejsza, ta panująca, bawi, czasem zaciekawia faktem, że można zapisać całe stronicie, a jednak nie nie powiedzieć, nie podbudować jednak do samodzielnego myślenia, nie budzi tego twórczego niezadowolenia, z którego rodzi się wszelka wartość kulturalna.

Gdy obrazoburcy rzucili się na dzieła sztuki i niszczyli je z zapamiętałością fanatyzmu, patrzyła na nich historia i przekazała nam pamięć o nich, ale gdy dzisiaj, po cichu, bez hałasu i krzyku, usuwa się z życia sprawy i zagadnienia najważniejsze, jak gdyby ich wcale nie było, nikt tego nie dostrzega; historia może i to notuje, ale notatek swoich nie publikuje. I szerokie rzesze pustych

serc i umysłów otwierają się szeroko na takie idee, jak powrót nowego średniowiecza. Iluż zwolenników ma u nas sama myśl powrotu systemu nowego feudalizmu, gdy jedni pracowali, a drudzy spożywali, gdy jedni żyli w przepychu, a drudzy w nędzy, gdy człowiek człowiekowi przepisywał w co ma wierzyć, co czynić, a czego nie czynić. I mało kto zdaje sobie sprawę, że w takich ideach tkwi to właśnie dzikie okrucieństwo, które tłum młodzieży uzbiera przeciwko garście innej młodzieży, należącej do tego samego społeczeństwa, ale słabszej liczebnie, a więc podlegającej prawu możliwości obicia jej bezkarnie.

Nie jeden mniema, że w chwili, gdy cały świat ulega świadomej barbaryzacji, gdy nawet dzieciom wpaja się nienawiść dla „inorodców”, nie możemy pozostawać w tyle i nie możemy poddawać się „ekliwemu” humanizmowi, bo to osłabia i rozbraja. Jak gdyby humanizm musiał być koniecznie słaby! Jak gdyby moc nie mogła być wspaniałomyślna i szlachetna! Przecież nie kto inny, jeno Fryderyk Nietzsche, którego filozofii nadziewa się dzisiaj dla wy-legitymowania brutalności, marzył o Cesarze z twarzą Chrystusa, o Cesarze „nieublaganie dobrym”. Ale to są rzeczy i dalekie dla umysłowości dzisiejszych totalistów i niedostępne dla ich wypaczonej moralności. Totalizm oznacza dla takich ludzi całkowi-

tość brutalności i bestialstwa, nigdy zaś i nikomu nie przychodzi do głowy totalizm dobroci, szlachetności, piękna moralnego.

Jakże podejść do młodzieńca z takimi wiadomościami elementarnymi, skoro nie wie kto to jest Ryszard Wagner, co znaczy akwaforta i kim był dla naszego świata Galileusz? Ta dobrowolna ciemnota ułatwia manifestowanie „krzepy”, ale żadna krzepa nie da się przekształcić w kulturę, z której dałoby się wytworzyć wielkie wartości cywilizacyjne. Ludzie starszego pokolenia, wychowani przez dyskusję, myślą czasem, że może jednak w tych fa-szysmach i rasizmach coś jest i starają się zrozumieć, co w tych obcych twórcach myślowych, politycznych i społecznych pociąga młodzież, ale gdy zaczynają czytać elaboraty entuzjastów tych obcych idei, nie dowiadują się o fa-szysmie i rasizmie niczego. Z artykułów takich żarliwców naśladowania można się najwyżej dowiedzieć, kogo trzeba bić, kogo „brać za mordę”, komu zamknąć usta i komu spętać ręce. To jest wszystko. Co to jest fa-szyzm, tego oni sami nie wiedzą. Akademik literatury napisał opus o fa-szysmie, zachwalając „przymus przekonania”, a przyjaciel jego śla-wił do dziwne opus powiedział dośownie, że „wiedzy o fa-szysmie w książce tej szukać nie należy”. Stary kawał. Andrzej Niemojewski napisał, że polski pan przysięgał na Ewangelię, ale nigdy nie interesował się jej treścią. Dzisiaj przysięga się na fa-szyzm, ale dlatego, że się nie wie, co by ów fa-szyzm miał znaczyć.

Takie są niektóre objawy śmiertelnego grzechu leniŃstwa duchowego, o którym pisał Marian Zdziechowski.

P. HULKA-LASKOWSKI

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Handlarze śmierci

W wojnie światowej niejednokrotnie stwierdzono, że amunicja wyrabiana w niemieckich fabrykach broni rękami kobiet Niemiec, których synowie, mężowie i bracia walczyli na froncie, dostawała się do rąk żołnierzy armii koalicyjnej i amunicją tą strzelano do Niemców. Tak samo działo się po tamtej stronie frontu i nie jeden Francuz poległ od kul wyprodukowanej w francuskich zakładach amunicyjnych.

W tym handlu wymiennym pośredniczyli spekulanci z państw neutralnych, którzy sprowadzali amunicję do Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Hiszpanii i stamtąd dostarczali temu, kto lepiej płacił.

Nie lepiej dzieje się obecnie. Fabryka płatowców Junkersa w Pesau w przyspieszonym tempie wykańcza 250 samolotów bombowych dla Chin. Samoloty te mają służyć przeciwko sojusznikowi

Niemiec — Japonii, stanowiącej trzeci kąt w trójkącie Niemcy — Włochy — Japonia i związanej z Niemcami paktem antykominternowym.

Przy istniejącej w Rzeszy kontroli nad przemysłem, a w szczególności nad przemysłem wojennym, rząd Rzeszy nie może się tu

Wielki jubileusz 40 - lecie... parasola Chamberlaina

Prasa zagraniczna donosi, że parasol Chamberlaina, nieodłączny towarzyszy premiera angielskiego, ma 40 lat. Jest to prezent od żony, otrzymany akurat 40 lat temu. Przez ten czas parasol czterokrotnie był kryty nowym materiałem, podczas gdy jego właściciel — nie się nie zmienił.

maczyć, iż dzieje się to bez jego wiedzy.

Nie jest to zresztą pierwsze zamówienie. W końcu grudnia r. z. do tejże fabryki Junkersa przyjechała komisja chińska w towarzystwie kilku wyższych funkcjonariuszy SS. i zakupiła 75 gotowych samolotów bombowych, które w pierwszych dniach stycznia wysła-no do Chin.

Rzecz polega na tym, że Chińczycy płacą dolarami, walutą mającą objąć w całym świecie. Z tych samolotów prawdopodobnie już spadają bomby na głowy sojuszników Niemiec — Japończyków.

Ostatecznie co zrobić? Wprawdzie sojusz jest sojuszem, ale forma jest formą, a tej Niemcy za dużo nie mają.

X. Y. Z.

OZN-owy wielbiciel najazdu hitlerowskiego

„Kurie Poranny”, który nie może przebaczyć Czechom, że były państwem niepodległym, podaje fotografię, przedstawiającą wkro-

czenie wojsk hitlerowskich do Pragi i zaopatruje ją podpisem: Ludność Pragi wita wojska niemieckie.

Jest to oczywiście kłamstwo, o ile chodzi o ludność czeską. Zresztą sama fotografia pokazuje grupę ludzi z wyciągniętymi w hitlerowski pozdrowieniu rękoma, czyli pokazuje Niemców praskich. Ale usłużność, z jaką organ O. Z. N-owy „wypieł” już Czechów w Pradze, jest wręcz niedościgniona i zaimponuje napewno nawet Himmlerom i Goebbelsom...

JAKOŃSKI
BIXLY
BEZ
PUDER
Z PUSZKIEM
cena
Zł. 1,25
J. SZACH WARSZAWA

Katastrofy i nieszczęścia we wszystkich częściach świata

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII

W niedzielę w nocy prefektury japońskie Kyushu i Shikoku nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Ludność w popłochu opuściła mieszkania, szukając schronienia poza obrębem miast. Wyrządzone szkody są stosunkowo nieznaczne.

SETKI DOMÓW ZAWALIŁO SIĘ POD CIĘŻAREM ŚNIEGU

Na skutek burz śnieżnych i mrozów panujących w Bander Pahlevi (port nad Morzem Kaspijskim) spadły duże śniegi, które pokryły ziemię 2-metrową warstwą. W Ab Kenar (12 km od Pahlevi) pod ciężarem śniegu zawaliło się około 100 domów, 400 innych budynków i 54 sklepów. Podobne szkody spowodowane zostały i w innych miejscowościach w tej okolicy.

FABRYKA WYLECIAŁA W POWIETRZE

W Rosadło (Argentyna) nastą-

pił w zatrudniającej kilkudziesięciu pracowników fabryce ogni sztucznych wybuch, skutkiem którego całe zabudowanie fabryczne runęło w gruzy. W wypadku zginęło 12 robotników, a 4 odniosło ciężkie rany. Zwłoki jednej z ofiar znaleziono w odległości 150 mtr. od fabryki.

EPIDEMIA TYFUSOWA W TUNISIE

W Tunisie wybuchła epidemia tyfusu. Ostatnio zanotowano wśród ludności cywilnej około 300 wypadków zachorowań na tę chorobę.

BIAŁA ŚMIERĆ

W pobliżu miejscowości Brélasznica pod Serajewem (Jugosławia) na wysokości 2000 mtr. spadła lawina grzebiąc pod śniegiem 6 wieśniaków. Po dłuższej akcji ratunkowej wydobyto zwłoki ofiar lawiny.

Oryginalny sposób zdobywania „sławy”

W Londynie mieszka 15-letni chłopiec Ted Edwards, goniec sklepowy, który wpadł na pomysł, że zyska sławę przez to, że „nawiąże stosunki” z różnymi znakomitościami. Pisuje on po 20 listów tygodniowo do wszelkich sławnych ludzi i czeka na odpowiedź. Jeżeli odpowiedź przychodzi, „znajomość” jest zawarta i młody Ted uważa, że częścią sławy spada wtedy na niego. I znakomitości odpowiadają. 10 do 15 osób odpisuje mu na listy, na każde 20 z jego strony. Ted jest bardzo zadowolony. Odpisał mu Chamberlain, odpisał premier australijski Lyons, spodziewa się odpowiedzi od Roosevelta.

Wszystkie odpowiedzi Ted, oczywiście, skrupulatnie zbiera i starannie przechowuje. Ma już sporą kolekcję, m. in. z pałacu królewskiego, od różnych gwiazd filmowych i t. d. Miał już nawet dwa odczyty o swych zborach.

„Lepiej gromadzić listy od sławnych osób, aniżeli autografy do albumów” — oświadczył on w wywiadzie dziennikarskim.

O pomoc lekarską dla wsi

Obowiązująca dotychczas ustawa sanitarna została wydana w lipcu 1919 r. Ustawa ta wszystkie sprawy zdrowotne przekazywała Ministerium Zdrowia Publicznego. Ministerium zostało zlikwidowane a jego agendy podzielone między inne ministeria.

W ciągu 20-tu lat niepodległości, wyłonily się nowe problemy w zakresie leczenia i służby zdrowia które czekają na załatwienie.

I dlatego rządowy projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, który w styczniu b. r. został wniesiony do sejmiku, budzi zainteresowanie.

Projekt ten głosi, że „publiczna służba zdrowia ma na celu wykonywanie pieczy nad zdrowiem ludności” a wykonywanie zadań z zakresu publicznej służby zdrowia należy do Ministerium Opieki Społecznej.

Przy tej sposobności należy zdać sobie sprawę, jak wygląda sprawa zdrowotności w Polsce. Linia podziału biegnie między

wsią i miastem, albowiem sprawa zdrowotności przedstawia się zupełnie inaczej na wsi i w mieście.

Jakże wygląda na wsi? Wiesz się nie leczy, albo ściślej mówiąc — nieomal się nie leczy. Chłop nie ma pieniędzy na lekarza, nie ma pieniędzy na lekarstwa i nie może sobie pozwolić na leczenie szpitalne. W hierarchii potrzeb chłopskich lekarz i lekarstwa stoją na ostatnim planie. Poprostu nie może zapłacić. Czasami w jakimś nagłym wypadku chłop skorzysta z jednorazowej porady lekarza w miasteczku, najczęściej zresztą wtedy gdy już jest zapóźno. O leczeniu chorób przewlekłych (np. gruźlicy lub chorób wenerycznych), wymagających wielu porad lekarskich i drogich leków, mowy nie ma.

Projektowana ustawa chce zaradzić znu, przez zakładanie Ośrodków Zdrowia.

Art. 6 głosi:
„Ośrodek zdrowia jest podstawową instytucją zapewniającą lu-

dnosci opiekę zdrowotną, oraz sprawującą pieczę nad warunkami higienicznymi jej bytowania”.

Cały ciężar lecznictwa, opieki nad matką i niemowlętami; nad dziećmi w wieku szkolnym, zostaje zwalony na Ośrodki, ale to nie wszystko, pomoc w nagłych wypadkach, pomoc położnicza, w chorobach zakaźnych, w społecznych, pomoc dla ubogich również należy do zakresu działania wspomnianych Ośrodków.

Myśl zakładania Ośrodków Zdrowia w zasadzie jest bardzo słuszną, albowiem mogą one stać się placówkami, które, oprócz pomocy lekarskiej krzewić będą zasady współczesnej higieny i popularyzować lecznictwo.

Zastrzeżenia, które budzi ten projekt nie są skierowane przeciw samej zasadzie, chodzi o co innego. Czy Ośrodki które dopiero zorganizuje się w przyszłości podolają swemu olbrzymiemu zadaniu? Skąd wziąć fundusze na ich budowę, skąd wyszkolony personel lekarski i pielęgniarski i środki na ich opłacenie?

Tempo zakładania Ośrodków było dotychczas bardzo powolne. Ma-

my obecnie 500 ośrodków, z tych w ciągu ostatnich ośmiu lat, t. zn. od 1931 r. powstało 300.

Według statystyki, którą podaje Dr. R. Łazarewicz, mamy w Polsce 3120 gmin wiejskich i 602 miast. Licząc więc jeden Ośrodek Zdrowia na dwie gminy wiejskie i jedno miasteczko powinno być w Polsce 2000 Ośrodków Zdrowia. A więc powinno przybyć nowych 1500 ośrodków.

Koszt utrzymania Ośrodka Zdrowia oblicza dr. Łazarewicz na 10.000 zł. rocznie (cyfra ta wydaje się nam zbyt mała), a więc budżet naszych samorządów należałoby zwiększyć co najmniej o 15 milionów rocznie.

To zagadnienie finansowe jest bardzo ważnym problemem. Nasz samorząd gminny w jego obecnej sytuacji finansowej i możliwościach budżetowych nie jest w stanie pokryć tak znacznych wydatków, jakie powoduje zakładanie Ośrodków Zdrowia.

Państwo musi dopomóc samorządowi, dostarczyć środków finansowych lub znaleźć gminom nowe źródła dochodu, na pokrycie zwiększonych wydatków.

Drugim problemem to znalezienie odpowiedniej liczby lekarzy wykwalifikowanych, którzy zechcą osiedlić się na wsi lub w miasteczku, za bardzo miernym wynagrodzeniem i w dodatku obciążeni olbrzymią pracą.

Czasopisma lekarskie przepelnio-ne są już dziś ogłoszeniami o wolnych posadach w miasteczkach i gminach. Daleka prowincja w tej chwili cierpi na ogromny brak lekarzy, który jeszcze wzmoże się w chwili gdy rozpocznie się organizacja służby zdrowia na wsi.

W Polsce na 10.000 mieszkańców przypada 3,7 lekarzy, w Niemczech — 7,4, w Czechosłowacji 4,5.

Nawiasem mówiąc i w Niemczech hitlerowskich dziś odczuwa się brak lekarzy (nie tylko z powodu wyłączenia lekarzy Żydów) i szeroko otwiera się bramy fakultetów medycznych dla kobiet, podczas gdy u nas istnieje dla kobiet tajny numerus clausus.

Dość lekarza na wsi obrażają bardzo wyrażenie „Pamiętniki Lekarzy”.

Tak więc brak pieniędzy, brak lekarzy mogą stanąć na przeszkodzie w zrealizowaniu projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia.

Zakładanie Ośrodków Zdrowia nie rozwiązuje palącej sprawy udzielenia pomocy lekarskiej robotnikom rolnym, których ustawa o ubezpieczeniu społecznym t. zn. scałeniowa z 1933 r. pozbawiła prawa do świadczeń na wypadek choroby.

Zagadnienie pomocy lekarskiej dla wsi musi zostać w jakiś sposób rozwiązane. Jest to sprawa paląca, albowiem setki, tysiące ludzi umiera przedwcześnie jedynie tylko z powodu braku pomocy lekarskiej.

Projekt tej ustawy nie może zostać tylko „papierowym projektem; musi wejść w życie.

Stefania Kryg.

UWAGA. Artykuł ten omawia tylko tę część projektu ustawy o publicznej służbie zdrowia, która odnosi się do wsi.

Pod ostrym kątem

Nie jestem „zawodowym” widzkiem sportowym. Traktuję to zajęcie amatorsko, to znaczy, że od czasu do czasu upadnę na zawody, przyglądam się, biję brawo lub gwizdę, ale naogół zachowuję się dżentelmeńsko. W ubiegłą sobotę jednak zostałem wyprzedzony z równowagi tak dalece, że darłem się razem z całą salą: „sędzia kalosz! kaaaa-a-losz!” A jak do tego doszło, opowiem. W sali Teatru Popularnego odbyły się w sobotę zawody bokserne pomiędzy drużynami I. K. P. i T. U. R. Boksy, owszem, lubię, ale tylko z daleka. Kiedyś pewien bokser namówił mnie na naukę boksu. Po pierwszej lekcji napisałem do niego, że dalszą naukę chcę pobierać drogą korespondencji.

„Ale wróćmy do naszych zawodów bokserkich. Sala przepelniona, przeważa młodzież. Powietrze naelektryzowane. Wymieniani są głośno faworyci. Większe szanse ma I. K. P. Nic dziwnego. Jest to drużyna fabryczna, korzystająca z hojnego poparcia firmy. Ma dobrego trenera, salę do treningu i wszelkie warunki dla rozwoju swych zawodników. Natomiast T. U. R., drużyna robotnicza, dysponuje młodym i świetnym materiałem, nie mając jednak znikąd materialnego poparcia, boryka się z trudnościami, które hamują rozwój młodych zawodników.

„Ale, jak się zaraz przekonamy, nie tylko trudności materialne mają bokserzy T. U. R. do zwalczania...”

Gong. Rozpoczynają się walki. Publiczność bierze w nich żywy udział. Dopinguje szych ulubieńców, udziela im rad, dodaje otuchy w ciężkich chwilach... Z przyjemnością widzę, a raczej słyszę, że cała sala jest po naszej stronie, po stronie Turówców. W wadze koguciej występuje zdolny „kogut” Turowy, Pawlak, ogólny faworyt. Jest to jego 20-ta walka, stara się więc jak może. Dwoi się, troi w oczach. Punktuje przeciwnika bez przerwy, nie dopuszczając go do głosu. W ciągu dwóch rund goni go bez litości, w trzeciej nieco słabnie, ale zwycięstwo odniósł bezapelacyjnie.

Sędzia ogłasza zwycięstwo na punkty... zawodnika I. K. P. Na salę panuje przez chwilę cisza. Oslupienie. Wreszcie wybuch urzawa. Gwizdy. Rozpętało się piekło...

Gong. Nowa walka przerywa ten huraganowy protest widowni.

LEKARZ-DENTYSTA
HENRYK LEJZEROWICZ
Piotrkowska 165, tel. 226-02
przjmuje od 9-11 i od 3-7.

Dr. REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201.93.
Przyjm. od 8 - 11 r. 15 - 8 wiecz. w niedz. i święta od 9 - 12 pp.

M. Kowalewski

Moja droga do Socjalizmu

O powrocie do kraju nie można było nawet pomyśleć. Trzeba było poszukać jakiegoś zajęcia. Wkrótce zacząłem pracować jako kotlarz przy remoncie parowych statków na rzece. Praca była nadzwyczaj przykra ze względu na szorstkie mrozy, a pracę miałem pod gołym niebem.

Po paru dniach dowiedziałem się, że jest tu fabryka wyrobów metalowych i że w dziale odlewniczym jest najstrem Polak. W porze obiadowej przyszedłem pod daną fabrykę, ażeby zapoznać się z owym majtrem. Po przedstawieniu się i objaśnieniu, w jakiej sprawie przyszedłem i kto jestem, natychmiast zostałem przyjęty. Będąc chłopcem pracowałem przez pół roku w firmie

W pośredniej walczą ze sobą Pik z I.K.P. i Buczyński z TUR'a. Widać, że ten ostatni cieszy się sympatią publiczności.

— Zygmuś! — wołają — pokaż nam, jak kowal bije!

Buczyński jest kowalem. Poznaje to wkrótce jego przeciwnik na własnej skórze.

— Zygmuś, prostymi! Zygmuś, haka! — doradza rozgrzana widownia. A Zygmuś wdzięczny za dobre rady, raz po raz dostęga błyskawicznymi p rostymi przeciwnika. Nie daje mu chwili odpoczynku. Biję w niego, jak w bęben.

Ciężkie trzy rundy przeżywa biedny Pik. Cnock out wisi w powietrzu. Ratuje się przed tym raz po raz, dając do zwarcia. Gong, kończący walkę, wydobywa z jego piersi westchnienie ulgi. Ciężko sapiąc złazi z ringu. Zygmuś „kował” dziarsko zeskakuje.

Sędzia ogłasza wynik: zwycięstwo odniósł... Pik!

Tu przebrała się miara cierpliwości publiczności.

— Kaaa-losz! Kaaa-losz!

Prerażony gwizd wyraża protest z powodu tej niesłychanej decyzji. Dołączam swój dość gromki głos do ogólnego chóru. Wrzawa trwa kilka minut.

A teraz kilka słów pod adresem sędziego:

Panie Szwed, tak się nie robił! Czy pan wie, co przeżywa młody chłopak, gdy zostaje tak haniebnie skrzywdzony przez sędziego? Jeżeli przegra sprawiedliwie, to rozumie, a zresztą wytłumaczają mu, że decyzja była słuszną. I nie będzie żywił żalu. Ale gdy poświęca tyle sił, ambicji i pracy, aby uzyskać pewne wyniki, i gdy wyniki te uzyskuje, lecz kaprys lub zła wola sędziego, odbiera mu ciężko wywalzone zwycięstwo, niejedną gotów się zalać i zrezygnować z dalszej pracy dla sportu.

Panowie sędziowie! Obojętnie, jak się nazywacie: Szwed, Polak czy Turak. Tak nie należy czynić!

Sport jest szlachetną rywalizacją i oceny sędziowskie winny być wydawane sprawiedliwie.

W przeciwnym wypadku — raczej ma publiczność, gdy krzyczy: Sędzia kalosz!

„Konik hitlerowski” doprowadził endecję do bankructwa

Ponura konferencja działaczy Str. Narodowego

W niedzielę po południu odbyła się w Łodzi konferencja działaczy samorządowych Stronnictwa Narodowego z okręgu łódzkiego, poświęcona sprawie zbliżających się wyborów do Rad Miejskich. Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Gutkowski i Zbigniew Michalak, poczym wywijała się dyskusja, która przybierała miejscami charakter burzliwy. Zarzucano kierownictwu Str. Narodowego fałszywą taktykę, która doprowadziła do klęski endecji w Łodzi i w szeregu innych miast. Z przemówień wynikało, że jedną z głównych przyczyn klęski endecji jest jej dotychczasowa polityka zagraniczna, stawianie na



Fabryka pończoch B. Grynock

otwiera dziś

SKLEP FABRYCZNY

przy ul. Piotrkowskiej 48 tel. 274

Gwarancja dobrego zakupu

Ozonowcy wyludzili od robotników podpisy

Wstępnie metody panów z Z.P.Z.Z.

O łajdackich metodach uprawianych przez ozonowców na terenach fabrycznych pisaliśmy niejednokrotnie. Panowie ci nie gardzą najpodlejszymi podstępami by móc się wykazać przed swoimi mocodawcami pewną działalnością i „wpływami”.

Do bukietu smutnej działalności tych panów możemy dodać jeszcze jeden kwiatek, który wymownie scharakteryzuje metody działania ozonowych „obrońców” robotników.

W ub. środę, dn. 15 b. m. odbyły się na terenie fabryki Barcińskiego, Tylna 6, wybory delegatów fabrycznych. Wystawione były dwie listy: Zw. Klas. i ozonowego Z. P. Z. Z. Zgodnie z regulowaniem miano dokonać wyboru 3 delegatów. Do komisji skrutacyjnej weszło 4 przedstawicieli Z. P. Z. Z. i 3 Zw. Kl. W wyniku tajnego głosowania otrzymali kandydaci Zw. Kl. ttow. Kubiak — 126 głosów, Sobieraj — 123 i Szalewicz — 108

Powiększenia personelu Łódzkiej Inspekcji Pracy domagają się klasowe związki zawodowe

W memoriałach do władz Kl. Zw. Zaw. niejednokrotnie zwrócili uwagę na brak należytej kontroli zakładów pracy spowodowanej niedostateczną ilością inspektorów pracy, co przyczynia się do systematycznego łamania ustaw o czasie i ochronie pracy przez przemysłowców.

głosów. Ozonowi kandydaci otrzymali: Antczak — 69, Gogolewski — 64 i Nowacki — 42 głosy.

Po obliczeniu głosów ozonowcy, widząc, że ich kandydaci przepadli, spróbowali wpłynąć na tow. Kubiaka by im odstąpił jedno miejsce. Spotkawszy się ze zdecydowaną odmową, postanowili użyć podstępny w celu unieważnienia wyborów.

Nazajutrz, w czwartek, niedoszły delegat ozonowy, p. Antczak, zwrócił się do robotników z listą, żądając od nich złożenia podpisów. Na pytanie robotników, po co potrzebne są podpisy i w czym imieniu zbiera, oświadczył, że z polecenia tow. Kubiaka zbiera podpisy na listę Kl. Zw.

Po skończonej pracy robotnicy dowiedziawszy się, że padli ofiarą łajdackiego podstępny, zwrócili się do Antczaka, by ich nazwiska wykreślił. Ten w odpowiedzi oświadczył: „Nie ma frajerów! Grunt, że

ja mam wasze podpisy. Reszta ma ja sprawą”.

Nad podpisami robotników ozonowcy umieścili oświadczenie, domagające się unieważnienia wyborów.

Pięknych to metod chwytają się panowie ZPZZ. W myśl zasady: „cel uświęca środki”.

Nie im to jednak nie pomoże. Tę kie chwytły jeszcze bardziej pogrzeją ich w opinii mas robotniczych.

Wystawa wynalazków w Łodzi

dźwigną postępu technicznego

W dniach od 7 do 20 maja b. r. odbędzie się w Łodzi pierwsza w Polsce Wystawa Wynalazków Polskich. Wystawa obejmować będzie wynalazki ze wszystkich dziedzin techniki, w szczególności wyodrębnione będą następujące działy: 1) narzędzia i przyrządy, 2) motory, 3) komunikacja, 4) oświetlenie i ogrzewanie, 5) teletechnika (technika przesyłania wiadomości i obrazów na odległość), 6) chemia, 7) budownictwo, 8) ogrodnictwo i rolnictwo, 9) uzbrojenie, 10) gospodarstwo domowe. Działy powyższe zostaną w razie potrzeby rozbite na dalsze grupy tak, aby każdy zwiedzający z łatwością mógł odnaleźć przedmiot, wzbudzający jego szczególne zainteresowanie. Numeracja systemem dziesiętnym uprości jeszcze orientację wśród wystawionych eksponatów, a jednoliterkowy ruch na Wystawie zapewni porządek i możliwość dokładnego obejrzenia wszystkich eksponatów, stoisk i pawilonów.

W pawilonie głównym o powierzchni przeszło 400 m² znajdować się będą eksponaty, wystawione bezpłatnie przez Zarząd Wystawy tym wynalazcom, którzy nie mogą sobie pozwolić na budowę własnych wystawianych przedmiotów.

Ze względu na to, że uczestnicy Wystawy otrzymają zniżki kolejowe, spodziewamy się liczного napływu przyjeżdżających do Łodzi. W zrozumieniu doniosłej roli, jaką odegra

W dniach najbliższych w związku z wytworzoną sytuacją związki zawodowe wszcząć mają energiczną akcję o powiększenie personelu Inspekcji Pracy w Łodzi.

Radio łódzkie

WTOREK, 21 marca r. b.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Złote sny” dialog. 11.15 Piosenki o rzekach (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja połączona. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Podróż w przyszłość — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Literatura dla wszystkich — „Uroki”. 15.20 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Z opr. Modesta Muszorskiego. 16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt. 17.05 Recital fortepianowy. 17.20 „Z pięknią i krajem”. 18.00 O muzyce i muzykach: „W stulecie rocznic premier „Fausta”. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Ze światła operetki” — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Przechadzki ateńskie”. „Rozkwit rzeźby w Helladzie”. 22.30 Viola d'amore i klawesyn. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat

Wystawa dla propagandy naszego ośrodka przemysłowego. Zarząd Miejski w Łodzi dołoży wszelkich starań, aby przyjezdnym zaprezentować Łódź w jej najlepszej szacie. Placę miejską i dworce będą udekorowane, a dla zwiedzających Wystawę będą przygotowane specjalne autobusy, którymi będzie można zwiedzać całe miasto. Referat Turystyki Zarządu Miejskiego przyrzekł Zarządowi Wystawy najdalej idącą pomoc. Chodzi tu o umożliwienie przyjezdnym zwiedzenia większych zakładów przemysłowych Łodzi i okolicy. Również Związek Właścicieli Autobusów pragnie także wyzszykać koniunkturę, jaka się rozwinie na szlakach komunikacyjnych, prowadzących do Łodzi, w związku z otwarciem Wystawy Wynalazków Polskich, to też autobusy zastosują szczególną taryfę ulgową dla osób, mogących się wykazać dowodem zwiedzenia Wystawy.

Miarą zainteresowania Wystawą w całej Polsce jest fakt, że Zarząd Targów Katowickich, które odbyć się mają bezpośrednio w zamknięciu Wystawy Wynalazków w Łodzi, zwraca się do Zarządu Wystawy z prośbą o przesłanie mu eksponatów.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Stecke — Limanowskiego 5; Sz. Janikiewicz — Stary Rynek 8; T. Staniewicz — Pomorska 91; A. Borkowski — Zawadzka 45; B. Guchowski — Narutowicza 6; St. Hamburg i S-ka — Główna 50; L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Teatry

TEATR POLSKI (Cegleńska 27). Dziś, w środę i w czwartek o g. 4-iej po pol. „Majster i czeladnik” oraz „Marcowy kawaler” dla młodzieży szkolnej. Dziś, w środę i czwartek o godz. 8.30 wiecz. „Matka natura”.

GRAND-KINO

Początek 4, 6, 8, 10
Wielki film miłosny wg powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ

O czym się nie MOWI...

ROLE GŁÓWNE

ST. ENGLERÓWNA
INA BENITA
ST. WYBÓCKA
B. SAMBORSKI
M. CYBULSKI
ST. SIELAŃSKI
Ceny miejsce zniżone
III-1,00, II-1,50, I-2,20
na wszystkie sanse

24 Trochę kpiarz, przez robotników

był bardzo lubiany, starał się pomagać Polakom przez umieszczenie w fabryce. Bez względu na to, czy było potrzeba w fabryce ludzi lub nie, zawsze dla bezrobotnego Polaka starał się miejsce znaleźć.

Z zamieszkałymi tutaj Polakami, którymi byli przeważnie uciekinierzy z Polski, trudno było się zaprzyjaźnić, gdyż ich horyzont myślowy był bardzo ograniczony. Najlepiej się czułem wśród jeńców — Polaków z Galicji, z którymi pracowałem w fabryce.

Pamiętam dla wszystkich rewolucja kwietniowa w 1917 roku przeszła w Tumieniu bezkrawawo. Już od rana, daty dnia nie pamiętam, chodziły głuche wieści, że w Petersburgu zaszło coś nadzwyczajnego. Wieczorem tegoż dnia całe miasto było poinformowane o zaszłych wypadkach i zmianach w rządzie. Następnego dnia urządzono pochód przed magistratem

z portretami Kiereńskiego i Rodzianki.

Entuzjazm wyrażany przez masę, jako dowód zaufania dla Kiereńskiego i Rodzianki był wielki. Niewielka grupa robotników fabrycznych, w której i ja się znajdowałem, nie zgadzała się z obdarzaniem zaufania Rodzianki na równi z Kiereńskim, ale myśli swoich nie można było wyrazić słowami, nie chcą być ukamienowanymi przez tłum, który podchwytliwy okrzyki, że śmierć tym, którzy będą przeciw tymczasowemu rządowi.

W kilka dni potem mój przyjaciel majster Zieliński, którego tutajjsza polska inteligencja zaliczała do swego grona, dostał zaproszenie na majację się odbyć zebra- nie u księdza na plebanii w celu omówienia kwestii, jaki stosunek powinni zająć tutejsi Polacy do wytworzonej obecnie sytuacji. Ulegając namowom majstra Zieliń-

skiego, poszedłem też na zebra- nie.

Dziś dobrze nie pamiętam, sędzia czy rejent, wypowiedział się na tym zebraniu mniej więcej w ten sposób: Proszę panów, przewróć, jaki obecnie przeżywamy, dla nas, Polaków, ma poważne znaczenie. Bez względu na to, kto zwycięży, Rosja czy Niemcy, Polska z tego przewrotu osiągnie największe korzyści. Nie wiem, czy kto z panów zauważył na razie ciche, lecz różne pomruki przeważnie wśród robotników fabrycznych, skierowane przeciw obecnemu rządowi, zmierzające do tego, ażeby władzę mieli tylko robotnicy. Taki stan rzeczy może długo nie potrwać, mogą być jeszcze walki bardzo krwawe. My, Polacy, musimy pomyśleć o zabezpieczeniu siebie i swoich rodzin póki jeszcze nie jest za późno. Musiałem mu przyznać, że trafnie określił sytuację.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Goniec Warszawski” nieprawdziwie informuje swoich czytelników

W „Goncu Warszawskim” nr 77 z dnia 18 marca 1939 roku ukazała się notatka pod tytułem „Przeciwko prasie polskiej” wystąpił prezydent Kwapiński, podana prawdopodobnie przez korespondenta łódzkiego, który czerpie swoje natchnienie informacyjne ze źródeł wątpliwej wartości. Informacja jest fałszywa i nie odpowiada prawdzie, albowiem prezydent Kwapiński na owym posiedzeniu Komisji Finansowo - Budżetowej, o którym korespondent łódzki pisze, przeciwko prasie polskiej nie wypowiadał się. Jak dalece notatka ta jest nieprawdziwa świadczy fakt, że mowa o ogłoszeniach była na pierwszym posiedzeniu Komisji Finansowo-Budżetowej, nie zaś na ostatnim, jak informuje korespondent. Sam ten fakt świadczy już wymownie o nieodpowiedzialnych źródłach informacji korespondenta.

Jeżeli chodzi o samą sprawę, to nieprawdą jest, że prezydent Kwapiński nie daje ogłoszeń pismom polskim, prawdą natomiast jest, że wszystkie polskie łódzkie pisma z wyjątkiem „Orełdownika” ogłoszenia otrzymują, z pism zaś warszawskich „Kurier Warszawski”, a ponadto pisma fachowe, Wojewódzki Dziennik Urzędowy i Polska Agencja Telegraficzna.

Prezydent Kwapiński nie ma zamiaru ulegać wycyzymom, nie licującym z godnością przyzwyczajonych dziennikarzy i tak długo nie będzie udzielał ogłoszeń „Orełdownikowi”, jak długo „Orełdownik” nie zaprzestanie fałszywie informować opinię publiczną.

5 posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej

Dzisiaj, dnia 21 bm. o godzinie 19 w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się 5 posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej, poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1939/40.

Jak zdenerwowa- wany mąż

„uspokoił” kłótniwą
połowicę

We wsi Bytków Las pow. sieradzkiego miała miejsce niezwykła awantura małżeńska zakończona ciężkim poranieniem 39-letniej Józefy Kuza.

Kuzowa znana była z ostrego języka i niejednokrotnie dochodziło między nią, a jej mężem Tomaszem do sprzeczki.

W czasie jednej z takich kłótni Kuza wyprowadzony z równowagi uderzył kilka razy gadałową połowicę w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Ranną w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Kuza zatrzymany został do czasu wyjaśnienia sprawy, przy czym wyjaśnił, że nie miał zamiaru żonie nie złego zrobić, a chciał ją jedynie uspokoić.

KINO TON

Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp w soboty o godz. 2-ej p. p. W niedzielę i święta o godz. 12 wpoł.

CORSO

Początek o godzinie 4-ej w soboty i niedziele o godzinie 12-ej

Ceny od 50gr.—Sala wentylowana.

Prasa ma wielką rolę do spełnienia pod warunkiem jednak, że nie będzie karmiła fałszywymi informacjami swoich czytelników. Jako przykład fałszywego informowania czytelników może posłużyć fakt bezmyślnego przypisywania prezydentowi Kwapińskiemu twierdzenia, że nie dba o opinię polskiego społeczeństwa. Prasa została już powiadomiona przez p. wice-

prezydenta A. Purlala o faktycznym przebiegu dyskusji w tej sprawie, ale fakt ten ilustruje niski poziom moralny tych, którzy podają kłamliwe informacje. Zarząd Miejski chętnie współpracuje z prasą, ale pod warunkiem, że nawet w swej krytyce prasa będzie się trzymała granic dozwolonych i nie będzie przekreślała faktów.

Dźwiękowe PRZEDWIOŚNIE
K i n o
Żeromskiego 74-76. Telefon 129-88.
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH FASCYNUJĄCY FILM p. t.
POD ŻÓŁTĄ FLAGĄ

W rol. gł.: **Ołga Czechowa, Dorota Wleck i Hans Albers**
Następny program: „**JOSETTA**” z **SIMONĄ SIMON**
Ceny miejsc: I—1,00, II m. 90, III—0,50. Kupony ulgowe po 70 gr z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powsz. o g. 4 w niedz. i święta o g. 12.

Sensacyjne aresztowanie w łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia

Tajemnica zaginionego czeku na 17.000 złotych

Na terenie rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia ostatnio natrafiono na nadużycia, w związku z czym nastąpiły zawieszenia niektórych pracowników i zarządzone zostało dochodzenie, które jest prowadzone przez prok. Orlikowskiego.

Jak zdołaliśmy ustalić nadużycia polegają w pierwszym rzędzie na tym, że w tajemniczy sposób skradziono podpisany in blanco czek na P. K. O. z książeczki czekowej łódzkiej

rozgłośni. Ponieważ czek był już zapatrzony w podpis, nieujawniony narazie sprawca wypełnił go i za tym czekiem podjął z P. K. O. 17.000 zł. z konta rozgłośni łódzkiej.

Po ujawnieniu tego nadużycia zarządzone dochodzenie i w dniu wczorajszym z polecenia prokuratora został aresztowany jeden z radiotechników rozgłośni. Dalsze dochodzenie i badania trwają.

Jak się bawić, to się bawić... Krwawe zakończenie chrzcina

W domu przy ul. Zarzew 8 z racji odbywających się chrzcina miała miejsce libacja zakończona krwawą awanturą.

Gospodarz domu Frankowski rozgniewał się na uczestników libacji za zbyt głośne zachowanie się i w towarzystwie kompanów natarł na uczestników libacji. Doszło do starcia, w czasie którego poszły w ruch nietylko części umeblowania, krzesła, stołki, talerze i t. p. ale do walki użyto nawet ruchome piecyki i nakrywkę żelazne.

Wynikiem krwawego starcia,

zakończonego dopiero po interwencji policji, było poranienie trzech uczestników chrzcina, a mianowicie 26-letniego Stefana Krzywińskiego i 33-letniego Stanisława Błaszczaka, obu zamieszkałych przy ul. Zarzew 8 oraz 36-letniego Józefa Czerwińskiego, zam. przy ul. Milińskiej 144.

Wszyscy trzej odnieśli szereg ran tłuczonych głowy, twarzy oraz ciała. Rannych opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

Policja zarządziła dochodzenie.

Z codziennych walk robotników

Strajk transportowców

Zgodnie z uchwałą powziętą na niedzielnym ogólnym zebraniu, w dniu wczorajszym pracownicy przedsiębiorstwa transportowego Hartwig w Łodzi przystąpili do strajku, wysuwając żądanie honorowania przez firmę układu zbiorowego, jaki obowiązuje od roku ub. w przedsiębiorstwach transportowych okręgu łódzkiego.

Strajk objął robotników, woźniców i kierowców samochodowych

w łącznej liczbie ponad 40 osób, którzy okupują magazyny przedsiębiorstwa.

Z dniem wczorajszym proklamowany został również strajk transportowców i kierowców samochodów ciężarowych na liniach obsługujących transporty towarowe z Łodzi do Warszawy.

Ponieważ transportowcy w przedsiębiorstwach łódzkich mają unormowane warunki pracy

DZIŚ PREMIERA! „**ŻŁODZIEJKA**”
FILM, który na całym świecie bije rekordy niezapomnianej „SZESNA-STOLATKI” FILM, który porusza doniosłe i wielkie problemy z życia dorastających dziewcząt

W rolach głównych uczennice 8 klasy gimnazjalnej: **Jutta Freybe, Christine Gabe, Lotte Hamann** i inni.

Dzisiaj i dni **Robin Hood** zwalczający armię okrutnego króla samowładca następnych! Jego życie, to pasmo romantycznych walk i przygód

PRZYGODY ROBIN HOODA
Przebojowy film p. t.
W rolach głównych: **Errol Flynn** **Olivia de Havilland** Nadprogram: Dodatek i aktualności P. A. T.

ANTONI KAWCZYŃSKI
ur. 28. V. 1886 r. członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i Polskiej Partii Socjalistycznej dzielnicy „Koziny” zmarł dn. 20. III. 1939 r. o godz. 5-ej rano.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dn. 22. III. 1939 r. o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Ogrodowej 29/31 na cmentarz na Mani. Prosimy o jaknajliczniejszy udział w pogrzebie.
ZARZĄD STOW. B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH.

Jedynie ich zmartwienie: babka aryjka

Radni endeccy obniżają poziom obrad komisyj

Wczorajsze posiedzenie Komisji Finansowo-Budżetowej rozpoczęło się odczytaniem preliminarza Wydziału Zdrowia Publicznego. I tu jak zwykle, endecy wsiedli na żydowskiego konika, interesując się pochodzeniem poszczególnych pracowników miejskich, jakby żadnych ważniejszych problemów nie było. W związku z rozpatrywaną pozycją Wychowania Fizycznego r. Szulc zgłosił wniosek, aby dzieci żydowskie oddzielić od polskich.

W dziale lecznictwa rozpatrywano budżet poszczególnych szpitali na Radogoszczu, św. Teresy, św. Józefa, św. Antoniego, Marii Magdaleny na Chojnach, w Łagiewnikach.

Przy rozpatrywaniu pozycji na ambulatoria, prezydent tow. Kwapiński oświadczył, że rozumie, iż 170 tys. zł. to suma zbyt skromna ze względu na ogromne potrzeby społeczeństwa i będzie dążył do tego, by pozycję tę wydatnie zwiększyć. Działalność ambulatoriów była bardzo szeroka. W roku ub. udzielono 180 tys. porad. Przy rozpatrywaniu działu pomocy dla położnic radni socjalistyczni wnieśli wniosek o wydatne zwiększenie przeznaczonej sumy do 180 tys. zł.

R. Szwałdler protestuje przeciw kierowaniu do szpitala im. Poznańskich Chrześcijan, gdyż jest to szpital żydowski. Zgłasza wniosek o skreślenie sumy całkowitej 94 tys. zł. z budżetu, przeznaczonej na ten szpital.

R. płk. Więckowski:—Taki wniosek krzywdzi chorych chrześcijan, którzy chcą się leczyć w szpitalu im. Poznańskich, gdyż szpital ten znajduje się w wysokim poziomie.

R. Poznański:—Ludność żydowska płaci podatki, przeto, jak i reszta ludności, ma prawo do świadczeń gminy.

Prez. Kwapiński przerywa polemikę oświadczeniem, iż za-

układem z ub. roku, strajk ma podstawy moralne, proklamowany został dla poparcia strajku transportowców warszawskich. Strajk rozpoczął się dopiero w godzinach wieczorowych, kiedy wysłane w podróz samochody zawróciły z ładunkami i Warszawy i nie zostały już wypuszczone w powrotną drogę. Przerwanie komunikacji miało na celu zmuszenie warszawskich ekspedytorów do ustępstw na rzecz strajkujących.

Rokowania tóczne w Warszawie wskutek oporu właścicieli przedsiębiorstw nie dały wyniku, wobec czego strajk transportowców trwa nadal, przy wybitnie bojowym nastroju strajkujących.

Likwidacja zatargu w firmie „Polski Lloyd”

W przedsiębiorstwie przewozowym „Polski Lloyd” powstał zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej, redukcji dni pracy oraz przejścia z systemu płac tygodniowej na dniówki.

W wyniku wczorajszej konferencji zatarg został zlikwidowany. Firma zobowiązała się uwzględnić żądania wysunięte przez robotników.

Ponadto firma zobowiązała się w przyszłości zatrudniać pracowników przez cały tydzień. Akcją kierował klas. Zw. Transportowców.

den odłam społeczeństwa nie może podlegać dyskryminacji. **R. Szwałdler** w dalszym ciągu zachowuje się niesfornie i krzykliwie, dopytując się bez przerwy o rasę i pochodzenie pracowników miejskich.

Prez. Kwapiński oświadcza,

iż na wszelkie pytania tego rodzaju nie będzie odpowiadał, gdyż obniżają one poziom i powagę obrad.

Na dziale weterynarii skończono rozpatrywanie budżetu, odkładając na dzień dzisiejszy dalszy ciąg obrad.

W wirze wielkiego miasta

Dwa wypadki w fabrykach

W fabryce Piotrkowskiej przy ul. Skrzywana 9 w czasie pracy upadł z drabiny 54-letni Antoni Gronowski, zam. przy ul. Żeligowskiego 50 odnosząc złamanie żeber.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia P. C. K. i przewiózł do szpitala.

W zakładach przemysłowych f. Gentleman przy ul. Limanowskiego 156 odniósł rany cięte ręki 28-letni Tad. usz Olejniczak, zam. przy ul. Wapiennej 2.

Rannego opatrzyło pogotowie.

Trzy krwawe napady

Na ul. Napiórkowskiego 45 przechodzącego Henryka Jaszczaka (Piękna 3) zaczął się Bronisław Gwiazdowski (Krucza 6) i zażądał wydania pieniędzy na wódkę, a gdy Jaszczak odmówił, schwylił go pod gardło i począł dusić, gdy dwaj inni kamraci Gwiazdowskiego poczęli rewidować kieszenie. Na krzyk napadniętego przybyła policja i zatrzymała Gwiazdowskiego, zaś dwaj inni zbiegli.

Wczorajszej nocy na Marysynie III do powracającego do domu 32-letniego Zygmunta Młynarskiego, zam. przy ulicy Warszawskiej 61, podszedł jakiś osobnik żądając pieniędzy na wódkę.

Gdy Młynarski odmówił, napastnik zadał mu nożem 3 głębokie rany klute oboczyka.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po nałożeniu opatrunków przewiózł rannego do domu w stanie osłabionym.

Napastnika poszukuje policja.

Na ul. Wrześnińskiej 21 w czasie bójki został ciężko poraniony nożami 28 letni Stefan Bochynek ze wsi Antonin, pow. Tureckiego. Bochynek odniósł

11 ran klutych i przewieziono go do szpitala w stanie ciężkim. Sprawców pokłucia w osobach 34-letniego Czesława Zawadzkiego i 32-letniego Antoniego Zawadzkiego (Wrocławska 20) oraz Józefa Wyrzykowskiego (Mrocza 6) zatrzymano.

Ofiary ślizgawicy

Na ul. Rzgowskiej poślizgnęła się i upadając doznała złamania prawego przedramienia 39-letnia Stefania Milek, zam. przy ul. Chorzowskiej 11.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i skierował do lecznicy.

Na ul. Limanowskiego wskutek poślizgnięcia się i upadku odniósł złamanie nogi 56-letni handlarz Lajb Baran, przybyły z Aleksandrowa.

Rannego po opatrzeniu pogotowie przewieziono do szpitala.

W kilku dalszych wypadkach gdzie poszkodowani odnieśli mniej poważne obrażenia ciała pogotowie udzieliło rannym pomocy.

Brak pracy przyczyną samobójstwa

48-letni Adolf Jaranowski, w mieszkaniu własnym przy ulicy Fabrycznej 5 w celach samobójczych zażył większą dawkę osenicy octowej.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, powodem zamachu był brak pracy i niepowodzenia materialne.

W mieszkaniu własnym przy ul. Nad Łódką 12 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie jodyny 18 letnia Franciszka Wolska. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

W obliczu sprawiedliwości

Falszerze paszportów zagranicznych przed sądem

Przed niedawnym czasem odbył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces szajki falszerzy paszportów zagranicznych, na czele której stał Szor vel Szlajer Martin. Jak to ustalono w toku dochodzenia i w czasie rozprawy sądowej, falszerze sprowadzali wycofane z użycia paszporty zagraniczne pozostając w kontakcie z zagranicznymi dostawcami, paszporty te przerabiali i sprzedawali po kilkaset złotych za sztukę.

Wszyscy podówczas zostali skazani. Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych dalsi członkowie i klienci.

Mianowicie w dniu 26 listopada 1937 r. w Saarbrücken (Niemcy) zatrzymano Chaskiela Wierzchowskiego i Cywie Zajler z Łodzi, którzy posiadali paszport zagraniczny czeski na nazwisko małż. Hermana i Celi Goldbergów.

Jak ustalono paszport ten dostarczył im Szor za opłatą 800 zł. przy czym pośredniczył

miał przy tym Anszel Rochberger z Łodzi.

Po odbyciu kary w Niemczech Wierzchowskiego i Cywie Zajler wydalono z powrotem do Polski i tu pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za używanie fałszywych paszportów. Rochberger odpowiadał za pośredniczenie.

Na rozprawie świadkowie Sura Romankiewicz i Lola Berer złożyły inne zeznania, niż poprzednio, wobec czego prokurator Ziemiński pociągnął obie do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okr. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 30-letniego Chaskiela Wierzchowskiego na 5 mies. aresztu, 32-letnią Cywie Zajler na 4 miesiące aresztu zawieszając jej wykonanie kary, a Rochbergera z braku dowodów uniewinnił.

Czytajcie Łodzianina